Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

29. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek p. Kocyłowskiego w przedmiocie nadania gminom prawa pobierania od trunków opłaty czopowego. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1876. Przyjęcie rubr. XI bez dyskusyi, tudzież rubr. XIII po przemówieniach pp. Gniewosza, Pietruskiego, Hallera, Chrzanowskiego, Serwatowskiego i sprawozdawcy, wraz z poprawką formalną p. Pietrnskiego i rezolucyą dodatkową p. Gniewosza. Przyjęcie rubr. XII bez dyskusyi. Przyjęcie pierwszych pozycyi rubryki „Rozmaite wydatki“ bez dyskusyi. — Dyskusya nad pozycyami „subwencya dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy“ tudzież „Towarzystwu Proświta na wydawnictwo książek szkolnych“. Przemówienia pp. Polanowskiego, ks. Kaczały, Kamińskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego, Pietruskiego, sprawozdawcy i przyjęcie obu pozycyi po odrzuceniu poprawki p. Polanowskiego. Przyjęcie dalszych pozycyj bez dyskusyi. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, hr. Reja, Biłousa, Antoniewicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad pozycyą „zasiłek dla Towarzystwa tatrzańskiego“, tudzież przyjęcie wniosku komisyi. Przyjęcie dalszych pozycyi rubryki „Rozmaite wydatki“ bez dyskusyi. Przemówienia pp. ks. Zaklińskiego i ks. Mandyczewskiego z powodu wniosku komisyi co do przejścia do porządku dziennego nad petycyą gminy Przeróśl o zapomogę dla jej parocha zniszczonego pożarem i udzielenie zasiłku na odbudowanie spalonego kościoła w Gorlicach. Przemówienia pp. Majera i Czerkawskiego i przejście do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie. Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisyi budżetowej co do dalszych przekazanych jej petycyi. Przyjęcie bez dyskusyi preliminarza funduszu policyjnego, tudzież preliminarzów funduszów samoistnych. Odroczenie do następnego posiedzenia sumarycznego zestawienia budżetu. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym biura górniczego. Przemówienia pp. Gniewosza, Skrzyńskiego i Spławińskiego w dyskusyi ogólnej i odroczenie dalszej dysknsyi ogólnej do następnego posiedzenia. — Interpelacya p. ks Krzyżanowskiego do komisarza ządowego w sprawie przyaresztowania Mikołaja Teodorowicza.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 55. rano.

Posłów obecnych 121.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest obecną, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokółowi 27. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu.

Protokół zaś 28. posiedzenia złożony został dnia dzisiejszego w biurze sejmowem, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 25. maja 1875 do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

266. Sozański Antoni przez p. Rydzowskiego o wydanie ustawy przeciw próżniactwu.

267. Krosno Wydział powiat. przez p. J. Jasińskiego o zarządzenie, aby zaległości gminnych kas pożyczkowych i szpichlerzowe w drodze politycznej egzekucyi ściągano.

268. Strzałkowice, obszar dworski, przez p. E. Wolańskiego o zatrzymanie dotychczasowego kierunku drogi krajowej z Krzywcza do Borszczowa.

269. Gminy Posada chyrowska i Słohynie przez p. Popiela o uznanie drogi z Chyrowa do Sambora za krajową lub udzielenie prawa do poboru myta na tej drodze.

P. Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

270. Zakład muzykalny w Łącku przez posła Chełmeckiego o subwencyę 500 złr.

271. Wieliczka gmina miejska przez p. Dunajewskiego o wyjednanie wolnego poboru surowicy.

272. Siemiński hr. Wilhelm przez p. Cywińskiego o ustanowienie Sądu powiatowego w Złotnikach.

273. Gmina Staromieście przez p. ks. Kaczałę o zapomogę dla pogorzelców w kwocie 1500 złr.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Petycja taja należyt komisji budżetowej, poneże odnak komisya taja ukińczyła swoju praciu, wnoszu, aby peresłaty toju petycju Wydiłowy krajewomu do urjadowanja.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Gdy już niepodobna o tem myśleć, aby komisye mogły się rozbieraniem tych petycyj w obec całodziennych posiedzeń wys. Izby zajmować, wnoszę, aby wszystkie inne petycye, wyjąwszy petycyę 269, którą przekazano do komisyi drogowej, odesłać do Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Jest wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Art. 1.

Każdej gminie wiejskiej i małomiejskiej przysługa prawo w granicach ustaw ustanawiać w obrębie swoim od wprowadzanych dla wyszynku gorących napojów opłaty pod tytułem „Czopowe“.

Art. 2.

Dochód ten ma być użyty wyłącznie na wydatki gminne a przedewszystkiem na utrzymanie policyi miejscowej.

Art. 3.

Dochód ten ma być ściągany przez organa gminne za pomocą władzy politycznej.

Lwów dnia 25. maja 1875.

Kocyłowski,
wnioskodawca.

Jędrzejowski, Hajdamacha, Kuzara, Bodnar, Laskorz, Żołądź, Wiśniewski, Szott, Kierepin, Drozd, Szurlej, Kobylarz, Michalski, Oskard, Danyło Iwaniszów.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: „Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1876“. Następuje rubryka XI. sprawozdawcą jest p. Hausner.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

Rub. XI. Dotacya dla zakładów krajowych.

Dotacya dla zakładów krajowych okazuje się według preliminarza Wydziału krajowego na rok 1876 o 4.263 zł. mniejszą, niż w roku 1875, bo kiedy w r. 1875 preliminowano sumę 196.110 zł. w budżecie r. 1876 wstawił Wydział krajowy tylko sumę 191.847 zł. Do tego obniżenia przyczyniły się przedewszystkiem coraz zmniejszające się wydatki funduszu podrzutków (Lit. F.), dalej oszczędności otrzymane w szpitalach św, Łazarza i św. Ducha w Krakowie skutkiem zaprowadzenia własnego zarządu Zmniejszenie dotacyi dla zakładów krajowych byłoby daleko znaczniejszem w r. 1876 gdyby wzrost rubryki płac i emolumentów spowodowany nowym etatem w kwocie 23.778 zł. nie był pochłonął większą część wspomnionych oszczędności.

Komisya budżetowa po należytem zbadaniu wynikłości z r. 1874 obniżyła sumę 191.847 zł. preliminowaną przez Wydział do kwoty 170.605 zł. zatem o kwotę 11.144 zł. a to w rubryce XIII. fundusz chorych w ogólnym szpitalu Lwowskim (Lit. C.), w rubryce XI. funduszu położnic tegoż szpitala (Lit. D.), w rubryce VIII. funduszu podrzutków (Lit. F.) i w rubryce VII. funduszu położnic i podrzutków w Krakowie (Lit. H.)

Zważywszy zaś, że w rubryce IV. pozycyach 4 i 5 dochodów funduszu krajowego wykazana jest nadwyżka dochodów szpitali św. Łazarza, oddziału chorych (Lit. G.) i św. Ducha, oddziału syfilitycznych (Lit. J.) w kwocie 6.541 zł., wyżej o 3.691 zł. od nadwyżki r. 1875, właściwy niedobór zakładów krajowych według preliminowania komisyi budżetowej nie wynosi nad 164.064 zł. Mówi: Zmiana ta nastąpiła na zasadzie uchwały z dnia 22 maja (czyta):

Szpital główny we Lwowie.

a. Fundusz chorych (Lit. C.)

Rubrykę I. pozycye 1 do $17^1/_2$ wydatków, obejmującą płace i emolumenta według nowego etatu komisya budżetowa wstawia bez zmiany w kwocie 50.857 złr. tymczasowo, póki wys. Sejm nowy etat nie potwierdzi.

W rubryce XIII, pozycyi 42. a) koszta zwykłej strawy i dodatków, preliminowane przez Wydział krajowy w kwocie 46.000 złr. komisya budżetowa uważa za zbyt wysokie, gdy wynikłość r. 1873 z liczbą bardzo wielką dni leczenia (151.310) była 42.655 złr., zaś w roku 1874 wynosiła 40.574 złr., a nawet wyliczywszy 2.103 złr. kosztów chorych klinicznych, dotąd przez rząd ponoszonych, 42.677 zł. — i wstawia natomiast kwotę 43.000 zł.

Pozycyę 56. rubryki XIV. Urządzenie oświetlenia gazem naftowym komisya pozostawia, pomimo, że ten wydatek już figuruje w budżecie na r. 1865. Z wyjaśnień udzielonych przez p. referenta wydziałowego przyszła bowiem do przekonania, iż wydatek ten w roku bieżącym zrobiony nie będzie, i że kwota preliminowana zostanie za zezwoleniem wys. Sejmu na restauracyę wychodków użyta, lub gdyby Sejm zezwolenia odmówił, zostanie w zamknięciu rachunkow r. 1875 w rubryce zaoszczędzeń umieszczoną.

W rubryce I. dochodów: zapisy i legaty — komisya preliminowaną kwotę 8000 złr. obniżyła do 7.600 złr., gdy wynikłość legatów od spadków po izraelitach od 1 czerwca 1874 na rzecz szpitala wpływających okazała się niższą od preliminowanej nadwyżki.

Komisya budżetowa zaleca przeto wys. Sejmowi do przyjęcia budżet szpitala Lwowskiego, funduszu chorych, jak następuje:

Wydatki ogółem		151.344 złr.
a) zwyczajne	147.626	
b) nadzwyczajne	3.718 „	
Dochody		133.284 złr.
Zatem niedobór . . .		18.060 złr.

który dotacyą z funduszu krajowego pokryć należy.

(Mówi): Zmiany te nastąpiły wskutek uchwały zapadłej dnia 22 maja.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

b. Fundusz położnic (lit. C.)

W rubryce XI. (koszta gospodarcze) poz. 38. a.

(Strawa), preliminowaną przez Wydział krajowy w kwocie 4.000 złr., komisya na podstawie wynikłości r. 1873 (2853 złr.) i r. 1874 (2340 złr.) obniża do 2500 złr., która kwota tem pewniej wystarczy, gdy rażąca niedogodność obecnego umieszczenia i odroczenie budowy nowego domu, większą frekwencyę tego zakładu wprost niemożliwą czyni. z tych samych powodów komisya poz 38. b. (pieczywo) i 38. c. (wino) z 500 złr. do 350 złr. i z 50 zł. do 20 złr. zniża.

Inne rubryki komisya bez zmiany przyjmuje, i zaleca przeto następujący budżet oddziału położnic:

Wydatki . .	14.580 złr.
Dochody . .	970 „
Zatem niedobór .	13.610 złr.

który zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

c. Fundusz obłąkanych (lit E.)

Rubrykę XII. pozycyę 50. (konserwacya i reparacya budynku) komisya przyjmuje, lecz poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku, — obniżył.

Budżet oddziału obłąkanych komisya bez zmiany następująco wys. Sejmowi do przyjęcia zaleca:

Wydatki zwyczajne . .	96.963 złr.	98.629 złr.
Wydatki nadzwyczajne .	1.666	
Dochody	14.684 „	
Zatem niedobór , .	83.945 złr.	

na którego pokrycie trzeba dotacyi z funduszu krajowego.

J. E hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Z tą częścią budżetu zakończa się budżet dla zakładów leczniczych we Lwowie jako zakładów krajowych; zakładów, dla których uchwaliliśmy poprzednio osobny statut. W tych statutach wypowiedziana jest zasada, że każdy zakład jest samoistny, więc zachodzi zmiana stosunków tych zakładów do funduszu krajowego. Każdy z tych zakładów ma osobny fundusz i jest uposażony pewnemi prawami, które się mogą równać z majątkami. Głównem prawem jest prawo do zwrotu kosztów leczenia.

Żaden chory w tym zakładzie nie będzie bezpłatnie kurowany, albowiem koszta te, jeżeli jest ubogim, ponosi fundusz krajowy. W obec tego fundusz krajowy występuje w stosunku do zakładów tak, jak każdy inny, który jest obowiązany za chorego zwrócić koszta leczenia. Koszta leczenia są uregulowane podług pewnych zasad i z tych zasad są wysnute pewne liczby, według których te koszta leczenia mają być zakładowi zwracane. Otóż każdy zakład ma prawo, aby pobierał wszystkie te zwroty za leczenie. Od kogo one przypadają, czy przypadają od funduszu na pewną liczbę chorych przeznaczonego, czy od familji chorego, czy od funduszu krajowego, wszystkie te sumy należą się temu zakładowi, w którym ten chory był leczony lub trzymany w zakładzie obłąkanych. Rozdzielenie tego przynosi ten skutek, że każdy zakład z własnych zasobów pokrywa swoje potrzeby a przy dobrem gospodarowaniu uzbiera fundusz rezerwowy na wydatki znaczniejszego rozmiaru, jak wybudowanie nowego budynku lub rekonstrukcyę gmachu, dopiero wtedy, gdyby fundusz specyalny takich samoistnych zakładów nie wystarczył, spada na fundusz krajowy obowiązek subwencyonować te zakłady. Nie wynika jednak z tego, aby dana kwota była bezzwrotna, owszdm będzie ona więcej w formie pożyczki. Sądzę więc, że stosunek takich zakładów jak głównego szpitala we Lwowie i zakładu obłąkanych w Kulparkowie przez ułożenie statutu został już uregulowany jako odrębne samoistne zakłady, wspierany w ostatecznej potrzebie z funduszu krajowego. Otóż teraz przyszła pora, aby ten stosunek pod względem finansowym między zakładami a funduszem krajowym ostatecznie uregulowany został.

Pozwalam sobie przeto następującą rezolucyę wys. Izbie do uchwały przedłożyć; „Wys. Sejm raczy uchwalić, poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt do uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.“

J. E. hr. Marszałek. Podam ją do poparcia.

Sprawozd. p. Hausner (czyta ją):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt do uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba) jest dostatecznie popartą.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Tylko co do formy mam mały zarzut zrobić komisyi. Komisya w swojem sprawozdaniu powiada: „Rubr. XIII. pozycyę 50 komisya przyjmuje, lecz poleca Wydziałowi krajowemu i t. d. Otóż mam to zarzucenia, że komisya nie może polecić Wydziałowi krajowemu, tylko wys. Izba, dlatego wnoszę, aby po zawotowaniu niedoboru dodać: „oraz poleca się Wydziałowi krajowemu“, dalej, jak we wniosku komisyi.

Mnie się zdaje, że komisya nie będzie miała nic przeciwko temu do zarzucenia.

Wskutek tego naturalnie ustęp na początku odpadnie, i przyjdzie nakoniec jako dodatek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, i t. d.

P. Haller. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wniosek przez p. Gniewosza postanowiony zmierza do tego, aby każdy zakład szpitalny miał swój budżet oddzielny. Z samej natury rzeczy wynika, że tak być powinno. Każdy z tych zakładów ma oddzielne dochody, i powinien swe wydatki o tych dochodów pokrywać. Rubryka ta czyli dotacya dla zakładów krajowych właściwie powinna w budżecie figurować tylko o tyle, o ile się tyczy zakładu podrzutków, które nie mają żadnych dochodów i aż do czasu, kiedy zwinięte nie zostaną, jako ciężar w budżecie krajowym muszą być umieszczone. Szpitale zaś mają dochody własne i tymi dochodami powinne opędzać w zwyczajnych latach wszystkie wydatki. Przepisy obowiązujące stanowią, iż taksy szpitalne powinne wystarczyć na pokrycie wszystkich wydatków szpitalnych. Nie zgadzam się w tem z p. Gniewoszem, jakoby z taksy szpitalnej mogły szpitale takie oszczędności robić, aby sobie uzbierać mogły kapitały na pokrycie kosztów budowy.

Taksa powinna pokrywać wydatki, ale niepowinna służyć do robienia oszczędności. Mogą być małe oszczędności, ale nie takie, któreby pozwoliły zbierać znaczne kapitały. To jednak do rzeczy nie należy. Mnie się zdaje, że rezolucya taka, jaką proponuje p. Gniewosz, jest mniej potrzebną albowiem zachodzi potrzeba nie uregulowania stosunków zakładów krajowych do funduszu krajowego, tylko ułożenia budżetu w sposób odpowiedni, by pociągnąć fundusz krajowy do zapłaty kosztów leczenia ubogich chorych. Dlaczego znaczny niedobór okazuje się w zakładzie obłąkanych? Dlatego, że fundusz krajowy nie płaci teraz tym zakładom koszta leczenia za ubogich chorych. Koszta te znoszą się bowiem i przechodzą na subwencyę z funduszu krajowego. Gdy miałem zaszczyt zasiadać w Wydziale krajowym i prowadzić referat spraw szpitalnych, dążyłem do tego, aby tę anomalię usunąć. Udało mi się to zrobić tylko co do szpitala św. Ducha w Krakowie. Tam taki sam stosunek zachodził, a koszta leczenia chorych pokryte są teraz z funduszu krajowego. Okazuje się tam teraz, w oddziale syfilistycznym, nadwyżka, kiedy przedtem był zawsze niedobór, z tego powodu, że fundusz krajowy nie pokrywał kosztów za leczonych ubogich, a tylko dochód z tego, co sam chory za siebie zapłacił lub co gmina zapłaciła, wpływał wpierwej do kasy szpitalnej.

Wystarczyłoby zatem wezwać Wydział krajowy, aby na przyszłość koszta leczenia za ubogich chorych były przez fundusz krajowy zapłacone tak jak się należy. Nie stawiam wniosku, mnie się zdaje, iż Wydział krajowy sam to uczyni po usunięciu przeszkód, jakie stały na zawadzie wprowadzeniu tej reformy.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę wys. Izby na niedobór, jaki ponosi fundusz chorych w szpitalu Lwowskim w kwocie 18.060 złr. Taksa szpitalna wynosi 90 cnt., jest więc tak wysoką, iż te koszta pokryć może i pokrywa je w zupełności. Jest tylko dlatego niedobór, że Wydział krajowy sądzi, iż nie potrafi ściągnąć wszystkich kosztów. Gdy w jednym roku koszta ściągnięte być nie mogą są zaległości.

W następnym roku wpływa część tych zaległości, a chociaż nowy niedobór powstaje, zawsze

jednak zaległości ściągnięte powinny pokryć niedobór. Dlatego sądzę, iż Wydział krajowy postara się zapewne o to, ażeby takiego niedoboru nie było w przyszłym budżecie i że ogółem cała ta rubryka dotacyi dla zakładów krajowych zredukuje się tylko do zakładów podrzutków tak we Lwowie jak w Krakowie a w wyjątkowych razach do małych datków w formie dotacyi, lub pożyczki dla jednego lub drugiego zakładu.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Pietruskiego do poparcia; proszę go odczytać.

Sprawozd. p. Hausner. Komisya przyjmuje wniosek p. Pietruskiego, jest bowiem tylko czysto fozmalnym, i to samo wyraża, co komisya tylko w innej formie. Tak opiewa (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku, w rubr. XII. poz. 50, — obniżył.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli go komisya przyjmuje, więc nie potrzebuje być popartym.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos z powodu rezolucyi postawionej przez p. Gniewosza. Jakkolwiek rezolucya ta zostawia wolne ręce Wydziałowi krajowemu, w jakim duchu projekt ten ułoży, jednak motywa, jakie p. Gniewosz przytoczył, zdawały się przesądzać ten kierunek, w sposób przeciwny uchwale przeszłego roku powziętej przy obradach nad daniem absolutoryum Wydziałowi co do zamknięcia rachunków z r. 1873. Powiedział p, Gniewosz, że wszystkie zwroty zaliczek powinny iść na rzecz szpitala. Tymczasem zaliczki te były w dawniejszych latach dawane z funduszu krajowego ogólnego, a zatem zwrot ich powinien iść na rzecz funduszu ogólnego krajowego. To nie jest rzecz mała, bo zwroty zaliczek dawanych w dawniejszych latach z funduszu krajowego w chwilowem zastępstwie gmin na pokrycie kosztów leczenia ubogich chorych z tychże gmin, wynoszą teraz rocznie 60.000 złr.: albowiem z powodu, że obecnie całe wydatki na leczenie ubogich chorych pokrywać ma skarb krajowy, gminy płacą chętniej ciążące na nich należytości z dawniejszych lat. Zwrot tych zaliczek wpływać będzie jeszcze do skarbu krajowego przez parę lat, dopóki dawniejsze zaległości od gmin nie zostaną ściągnięte.

Z tych powodów komisya budżetowa już w przeszłym roku wskazała miejsce, gdzie mają być te zwroty zaliczek wpisane w księgi a wys. Izba przyjęła ten wniosek.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Okoliczności przytoczone przez p. Chrzanowskiego i p. Hallera właśnie mówią za moim wnioskiem, albowiem wykazują coraz więcej zawikłanie stosunków finansowych tych zakładów, a przez to tembardziej okazują konieczność uregulowania tych stosunków, bez względu, czy za przeszłość, czy na przyszłość, bo ja ogólnikowo postawiłem wniosek, który do tego dąży, aby Wydział krajowy zbadawszy cały stan przeszłości, jak i przyszłości, te stosunki finansowe uregulował. Moja rezolucya jest tak ogólnikową, że nic nie przesądza. Wydział krajowy mając wszystkie akta i liczby w swym ręku, znając dokładnie te stosnnki, może tę rzecz właćciwie osądzić i przedstawić, gdy ja tego jako pojedyńczy poseł uczynić nie mogę. Więc należy polecić Wydziałowi krajowemu, aby tę regulacyę przedsięwziął. Sądzę, że tak ogólnikowo postawiona rezolucya, może doprowadzić do porządanego uporządkowania stosunków a nie przyczyni się do jakiejkolwiek szkody dla funduszu krajowego.

Wspomniane zaliczki dane z fnnduszn krajowego są właściwie pożyczką na rachunek tego zwrotu, który należy się funduszom szpitalnym. A zatem rzecz naturalna, że fundusz krajowy, skoro zapłacił funduszowi szpitalnemu, co mu się należy ma prawo ściągać te zaliczki dla siebie. Nie było zamiarem moim przesądzać tę rzecz.

Sądza, że wys. Izba może spokojnie przystąpić do uchwalenia rezolucyi, dążącej do uregulowania tego stosunku finansowego.

P. Serwatowski, Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P, Serwatowski. Imieniem Wydziału krajowego miałbym zrobić tę uwagę, iż wskutek uchwalenia statutu dla obu zakładów, jak niemniej wskutek wątpliwości powstałych tak w wys. Izbie, jak i w gronie posłów, czy wniosek p. Gniewosza zostanie przyjęty, czy nie, Wydział krajowy będzie musiał wystąpić z tem, że przynajmniej zestawi

majątki zakładów, ich korzyści finansowe i obowiązki na mocy obowiązujących uchwał sejmowych lub ustaw, które w tej mierze obowiązują.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Jakkolwiek nie miałbym nic przeciwko tak ogólnikowej rezolucyi. P. Gniewosza, jednakże uważam, że byłaby przedwczesna. i na rok 1876 nie sądzę, żeby ona była na miejscu z powodu motywów przytoczonych przez p. Chrzanowskiego, gdyż w chwili obecnej tak znaczne kwoty będę wpływały, jako zwroty zaliczek, które funduszowi krajowemu winny być zwrócone, przeto w tej chwili trudności pomnożyłyby się jeszcze. Później gdy zwroty ustaną, wtedy będzie to ułatwione i da się przeprowadzić. Z tych powodów nie mogę zalecać przyjęcia tej rozolucyi w obecnej chwili.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpmy do głosowania.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta): „Fundusz obłąkanych (lit E) rubryka XII. poz. 50 (koserwacja i reparacja budynku) komisya przyjmuje.

Budżet oddziału obłąkanych komisya bez zmiany następująco wysokiemu Sejmowi do przyjęcia zaleca.“

Wydatki zwyczajne . .	96.963 złr.)	
Wydatki nadzwyczajne .	1.666 „)	98.629 złr
Dochody	14.684 „	
Zatem niedobór . .	83.945 „	

na którego pokrycie trzeba dotacyi z funduszu krajowego.

Oraz Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłorocznym preliminarzu tę kwotę stosownie do umieszczenia obłąkanych w całkiem nowym budynku,— obniżył.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Teraz poddam pod głosowanie rezolucyę wniesioną przez p. Gniewosza.

Sprawozdawca r. Hausner (czyta): Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie statutów dla szpitala we Lwowie i zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przedłożył na przyszłej kadencyi Sejmowi projekt uregulowania pod względem finansowym stosunku tych zakładów do funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi raczy wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Fundusz podrzutków (lit F.)

Rubrykę VIII. (Koszta utrzymania dzieci)' preliminowaną przez Wydział krajowy w kwocie 27.000 złr., komisya obniża do 21.000 złr. z następujących powodów: dom podrzutków na mocy uchwały sejmowej z r. 1872 od r. 1873 już dzieci nie przyjmuje, więc liczba utrzymywanych dzieci przez śmiertelność straszliwą (w r. 1773 umarło 258 dzieci na 1700) i przez wyjście z Zakładu po ukończonym 3cim roku szybko się zmniejsza, tak, że wynikłość kosztów utrzymania wynosiła w roku 1873. 36.386 złr. zaś w następującym 1874 roku już tylko 27.063 złr., więc o $^1/_4$ część mniejsza. Przyjmując więc ubytek w dwóch następnych latach w dwa razy mniejszej proporcyi, to jest po $^1/_8$ części rocznie, wynikłość roku 1876 przedstawiłaby się w kwocie 20.700 złr.

W rubryce X. pozycyi 24 (Koszta pogrzebowe), obliczone przez Wydział krajowy na 398 złr. złr. komisya obniża do 234 złr., gdy przy ciągle zmniejszającej się liczbie dzieci nie trzyletnia przeciętna śmiertelność lecz śmiertelność poprzedniego roku 1874=117, (= 199) za słuszną podstawę obliczenia służyć może.

Komisya zaleca tedy budżet funduszu podrzutków we Lwowie do przyjęcia następująco:

Wydátki zwyczajne w kwocie 25.042 złr., a gdy ten Zakład dochodów żadnych nie ma całą tę kwotę fundusz krajowy ponosi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Szpital św. Łazarza w Krakowie.

a. Oddział chorych (lit. G.)

Gdy w tym Zakładzie koszta utrzymania chorych w porównaniu z rokiem zeszłym o przeszło 4000 złr. się zmniejszyły, i koszta wyżywienia jednego chorego dziennie tylko 24.$_6$ ct. wynosi, więc

prawie o $^1/_3$ część mniej, jak w Lwowskim szpitalu, i mniej niż we wszystkich szpitalach, o którym data posiadamy, gdy zaś przez lepsze lokowanie kapitałów i korzystniejsze wydzierżawienie folwarków dochody się o 3.000 złr. powiększyły, komisya tem spokojniej cały budżet tego szpitala bez zmiany wys. Sejmowi do przyjęcia zaleca.

Wydatki	53.104 złr.
Dochody	59.241 „
Nadwyżka	6.137 „

umieszczona w rubryce IV. poz. 4. dochodów funduszu krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

b. Oddział położnic i podrzutków (lit. H.)

W rubryce VII. poz. 26 (Wyżywienie chorych), preliminował Wydział krajowy w kwocie 4.800 złr. Wynikłość zaś kosztów wyżywienia położnic, mamek i dzieci w przeciągu 5 miesięcy, od 1 października 1874 (t. j. od chwili, gdzie zaprowadzono własny zarząd, i wynosiła 1709 złr., co na rok czyni 4.090 złr. Na tej podstawie preliminuje komisya 4.100 złr. wnosi, aby wys. Sejm polecił Wydziałowi kraj. tę rubrykę w przyszłorocznym budżecie wyraźniej nazwać: „Wyżywienie chorych, mamek i dzieci.“ Inne pozycye komisya bez zmiany zostawia, i zaleca wys. Sejmowi przyjąć budżet tego oddziału następująco:

Wydatki	37.091 złr.
Dochody	9.322 „
Niedobór	27.769 złr.

który przez fundusz krajowy pokryty będzie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głososowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, raczy rękę podnieść (większość) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Szpital św. Ducha w Krakowie.

a. Oddział sifilityczny (lit. I.)

Gdy koszta gospodarcze, skutkiem zaprowadzenia własnego zarządu, bardzo znacznie, o 3.569 złr. się zmniejszyły, dochody zaś się wzmogły, tak że ten zakład, który dotąd ciągle niedobory wykazywał, na rok 1876 preliminuje nadwyżkę, komisya zaleca wys. Sejmowi przyjęcie budżetu tego Zakładu bez zmiany w następujący sposób:

Wydatki	25.969 złr.
Dochody	26.373 złr.
Nadwyżka	404 złr.

J. E. hr. Marszałek, Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

b. Oddział obłąkanych (lit. K.)

I w tym Zakładzie wydatki gospodarcze (rubr. V.) bardzo znacznie (o 4.022 złr.) niżej preliminowane niż w budżecie b. r. na podstawie wynikłości kwartału ostatniego r. 1874. Komisya wnosi: wys. Sejm raczy przyjąć budżet tego oddziału następująco:

Wydatki	16.946 złr.
Dochody	14.767 „
Niedobór	2.179 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozd. p. Hausner (czyta):

Streszczając tedy rezultata rubryki XI. wydatków funduszu krajowego, otrzymujemy następujące zestawienie:

Rub. XI. Dotacye dla Zakładów krajowych.

Poz. 128. Szpital główny we Lwowie		115.615 złr.
a. Oddział chorych . .	18.060 złr.	
b. „ położnic . .	13.610 „	
c. „ obłąkanych	83.945 „	
Poz. 129. Fundusz podrzutków we Lwowie		25.042 „
Poz. 130. Szpital św. Łazarza. Oddział położnic i podrzutków w Krakowie		27.769 „
Poz. 131. Szpital św. Ducha w Krakowie. Oddział obłąkanych		2.179 „
Suma rubryki XI. . . .		170.605 „

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić: na dotacyę Zakładów krajowych przeznacza się kwota 170.605 z.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego zestawienia, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Następuje Rubr. XII. Sprawozd. p. Kaszewko ma głos.

Sprawozd. p. Kaszewko (czyta):

Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo.

Na pokrycie kosztów szupaśnictwa w kraju i na pokrycie tychże kosztów przez inne kraje koronne monarchii wykazywane, wys. Sejm uchwalił na r. 1875 sumę 10.000 złr.

Wydatki szupasowe wynosiły po koniec roku 1874 sumę 1.698 zł.;—preliminowana przeto suma nie została wyczerpaną.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, na rachunek r. 1875 z preliminowanej na ten rok sumy nic nie asygnowano, a to z powodu, że rok ten dopiero rozpoczął się i że jeszcze dotąd uregulowanie szupaśnictwa nie nastąpiło.

Z uwagi, że Wydział krajowy już przygotował projekt co do uregulowania całego szupaśnictwa w kraju i tylko oczekuje oświadczenia się c. k. Namiestnictwa w tym względzie, ażeby postanowienia ustawy krajowej z d. 15. listopada 1874. Nr. 65 w życie wprowadzić, z uwagi dalej, że po wprowadzeniu w życie powyższej ustawy, co jeszcze w r. b. nastąpić może, powiększą się wydatki szupasowe, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm przyjmuje preliminowane przez Wydział krajowy wydatki na szupaśnictwo w sumie 10.000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, raczy rękę podnieść (większość). Rubryka XII. przyjęta.

Następuje Rubr. XIII. Rozmaite wydatki. Sprawozd. p. Zyblikiewicz.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Rubr. XIII. Rozmaite wydatki.

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr.

(Mówi): Stosownie do instrukcyi Wydziału krajowego a zatem głosowaniu nie ulega.

(Czyta): Na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Wydziale powiatowym w Jaśle 1863 złr.

(Mówi): Nie ulega wotowaniu, polega bowiem na uchwale już powziętej.

(Czyta): Koszta dalszego prowadzenia budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 7.500 złr.

(Mówi): Polega także na uchwale już zapadłej.

(Czyta): Petycya l. 277. Towarzystwa Proświta o zapomogę 3.000 zł. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Komisya budżetowa wnosi:

Aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2.000 złr. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacił Towarzystwu, o ile się wykaże potrzebami wydawnictwa książek szkolnych ruskich.

(Mówi): Zwracam uwagę, że wysoka Izba postanowiła równocześnie dyskutować nad dwoma pozycyami, a mianowicie nad tą i nad udzieleniem teatrowi ruskiemu subwencyi w kwocie 3000 złr. rocznie.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Niech mi wolno będzie odpowiedzieć p. Kowalskiemu, który na kilka słów, których nie było wczoraj powiedzianych przezemnie, a z faktu cytowanego prostował fakta, gdzie wiadomo, że on nieprzyjaźny dla rady szkolnej i mnie chciał przeciw niej usposobić, jednak to mu się nieudało, albowiem głosowałem za wszystkiemi pozycyami rady szkolnej.

Komisya budżetowa wnosi dla Proświty subwencyę pod warunkiem, że książki będą pożyteczne. Będąc przekonany o szkodliwym kierunku tak Besidy jak i Proświty, wyjaśnię powody, dla których uważam je za szkodliwe i dlaczego będę wnosił nieodrzucenia tych pozycyj, gdyż niewystępowałem nigdy przeciw Rusinom ani w Sejmie ani w domu i jestem ich przyjacielem, (oho! z prawej strony) lecz odpowiedniejszego ich użycia, a mianowicie chcę prosić wys. Izbę, aby wysłuchawszy dowodów które złożę na stół Izby, zechciała pójść za moim wnioskiem i uchwaliła te same pozycye 3000 złr.

2000 złr., ale nie pod opiekę Besidy i Proświty lecz pod opiekę świetnego Wydziału krajowego.

Co się tyczy teatru, to już przy teatrze polskiem czuła się komisya budżetowa obowiązaną powiedzieć, że przy zmienności dyrekcyi nie może doradzać subwencyi jak tylko pod warunkiem, że przez cztery miesiące utrzymywaną będzie opera we Lwowie. Jeżeli zmienność dyrekcyi była powodem stawiania warunków, to nie zmienność dyrecyi ale zmienność miejsca, w którem teatr ruski występuje, robi to, że Wydział krajowy mimo najszczerszej chęci nie będzie w stanie przekonać się, czy teatr ruski nie jest użyty jako środek agitacyjny, czy jest on rzeczywiście pożytecznym dla narodu ruskiego. Teat ruski bywa i w moim powiecie i sądzę z tych, którzy tam bywają, czem on jest. Bywają tam uczciwi i prawdziwi Rusini lecz nie sami, bo głównie bywają tacy, którychuważam za tych, którzy nie sympatyzują z Austryą, lecz z kim innym. Ale ci, którzy tam bywają i których tak pozwoliłem sobie saharakteryzować, nie przyjeżdżają sami, lecz przywożą ze sobą innych ludzi, poważnych gospodarzy ze wsi. Nie pytam co się odbywa w teatrze ale co się tam odbywa po za teatrem, agitacya trwająca w późną noc. Jestem przekonany, że Wydział krajowy zechce tak nadzorować, by ta instytucya była wyzyskiwaną na pożytek tego kraju.

Zwróciwszy uwagę na tę okoliczność, że trzeba rozciągnąć uwagę nad tym teatrem koczującym po powiatach, przechodzę teraz do towarzystwa Proświty i do wydawnictwa książek ruskich. Przypomnę wysokiej Izbie dzieje subwencyj dla Proświty, które rozpoczęły się od r. 1872. Wtedy Proświta podała o 5000 złr. i wys. Izba nie wiem z jakich powodów uchwaliła bez dyskusyi te 5000 złr. W r. 1873. wniesiono znowu petycyę o 3000 złr. Wtedy powstała dyskusya z tego powodu, że jeden z tych panów zapytywał dlaczego nie uchwalamy nic dla „Łastiwki“ i „Uczytela“ pism wychodzących pod opieką Stauropigji. Wówczas jeden z członków Izby, fachowy, powiedział, że „Uczytel“ i „Łastiwka“ pisane są w języku nieruskim, którego on nierozumie i to było powodem dlaczegośmy dla Stauropigji nie dali ani grosza. Stawiali ci panowie wówczas wniosek, aby z tych 3000 złr. 1500 zł. dać Proświcie, 1000 Uczytelowi a 500 Łastiwce. W dyskusyi nad tym wnioskiem tłumaczył nam jeden z panów dlaczego takie książki są bardzo ważne, namirenjem tych knyżok jest tolko to, szczo istynnoje moralne i krasne. Będę miał zaszczyt odczytać kilka ustępów z tych książek i przekonamy się co tam jest istynno krasne i moralne. Jeden z posłów tu zasiadających, któremu nie podsuwam bynajmniej złych zamiarów powiedział: że wielka jest różnica między Łastiwką i Uczytelem a Proświtą, bo Proświta jest towarzystwem zorganizowanem, które dało dowody, że jest pożyteczne i dla tego przez Sejm powinna być subwencyonowaną. Więc było subwencyonowane przez 3 lata. A czy panowie myślicie, że tylko te 2000 złr. na to wydajemy? Nie, albowiem jeżeli wysoki Sejm uznaje Proświtę za pożyteczną, jeżeli powie, że to towarzystwo jest pożyteczne, to cóż się dzieje? Oto wtenczas nasze władze autonomiczne, nasze rady powiatowe zakupują dziełka Proświty i rozsyłają je do najniższych szkółek. Jak te, które dostałem nie inną drogą doszły do rąk moich jak tą że poczciwy prezes rady powiatowej sprowadził te książeczki i rozesłał po szkołach. W tych szkołach znalazł się jeden z moich przyjaciół, Rusin, który posyłał mi tłómaczenie niektórych ustępów i zapytywał, czy wolno Sejmowi dawać piętno pożyteczności towarzystwu, które takie książki wydaje. Pozwolę sobie wys. Izbie przytoczyć kilka ustępów przetłumaczonych autentycznie, gdyż we Lwowie przez ludzi fachu kazałem sobie potwierdzić czy jest autentyczne i udowodnię, jak wyzyskują tam kwestyę propinacyi przeciwko nam, jak powiadają, że pan a chłop nigdy wspólnege interesu mieć nie mogą, jak powiadają, że panów interes jest wziąć jak najwięcej, a waszym interesem dać jak najmniej. W drugim ustępie udowadniają, że jest waśń między Rusinami i Polakami, że Rusini są na swojej ziemi najmytami u Polaków, podczas kiedy Polacy powinni być najmytami — taką przynajmniej konkluzyę można wyciągnąć. Następnie występuje przeciw całemu rządowi, zapewniając, że rząd jest polski, a Polak nie rozumie Rusina, że teraźniejsi urzędnicy są tylko Polacy. Powiadają o urzędnikach, że obałamucają, że pytają gminy w jakim języku chcą mieć rozporządzenia po polsku czy po niemiecku, a o ruskim ani wzmianki nie robiąc. Nakoniec przytoczę ustęp, który udowadnia, że to nie unja ale zmiana obrządku a przedewszystkiem szyzma.

Jezeli więc wys. Izba i Exc. Marszałek zezwolą, to pozwolę sobie odczytać niektóre ustępy.

Zacznę od broszury wydanej w r. 1874. nakładem Proświty pod tyt. „Co nas gubi a co nam może pomódz (czyta). Rozmowa II. str. 15.

Paweł. Ależ prawdę powiedziawszy nie wszędzie i księża nakłaniali ludzi do wstrzemięźliwości.

Ksiądz. To prawda, lecz o ile wiem, to nie jeden ksiądz musi milczeć... Jak który ksiądz o parafję starał się, to się pan dowiadywał czy nie jest on apostołem wstrzemięźliwości? A wiecie, że pan i księdzu dokuczyć może jeżeli zechce. Dlatego to nie jeden ksiądz musi milczeć.

Rozmowa III. str. 21. Ksiądz i ludzie z gromady. Ksiądz. Mówiliśmy w poprzedniej rozmowie, że za podniesienie propinacyi przyjdzie nam jeszcze kiedyś dobrze zapłacić. Jakżoż to rozumieć? Oto tak, propinacya daje panom obecnie wielki dochód, otóż oni obawiają się, ażeby ten dochód nie zmniejszył się, albo też zupełnie nie upadł i przemyślają nad tem, w jakiby sposób zabezpieczyć sobie takowy.

Paweł. Dopóki panowie ponosili ciężary t. j. obowiązani byli stawiać cerkwie, szkoły i zabudowania parafialne, to nie żal było, że mieli prawo do propinacyi na gruncie gromadzkim, lecz dziś gdzie panowie od tych ciężarów usunęli się a za propinacyę wysoką opłatę każą sobie dawać, to wielka krzywda ludu.

Rozmowa ta sama str. 22. między księdzem a włościaninem.

„Kiryło. Panowie i żydzi radzili wybierać pana albo chłopa, oni nas objaśniali, że dziś pan i chłop wspólny mają interes, ażeby podatki nie były wyższe.

Ksiądz. Żydzi zawsze trzymają z tym kto silniejszy. Oni trzymają dla tego z panami, gdyż obawiają się utracić ich łaskę. Żyd i pan często jedna ręka i jeden interes, lecz czy jeden interes pana i chłopa? o tem wymownie świadczy propinacya. Pana interes więcej wziąć, chłopa mniej dać, i tego rodzaju spraw znajdzie się wiele. Pytam się czy myśmy myśleli o tem aby więcej wziąć, a kiedyśmy niedawno głosowali za tem, aby chłopi nic nam nie dali, to ci panowie głosowali przeciw.

Teraz przystąpię do ustępów, w których starają się podburzyć przeciw wszystkiemu co polskie (czyta) Ta sama rozmowa.

Wasyl. Do tego jeszcze nie kazali wybierać księży, księża mówili oni nie dbają o sprawy gromadzkie, a tylko za iezyk się kłócą.

Jacek. Bo i prawda że księża nic dobrego nie zrobili.

Ksiądz. Wy ludzie nie wiedząc co księża zrobili, mówicie nic dobrego nie zrobili, lecz Polacy wiedzą, co księża zrobili — dlatego to oni tak ich lękają się i radzą, i proszą i wszelkich środków używają, ażeby ludzie księży nie wybierali. Czy sądzicie, że to tak łatwa sprawa w Sejmie? Tam panów polskich cztery razy więcej, jak Rusinów. A chociaż wy utrzymujecie, że kięża nie nie uczynili, to ja wam powiadam, że nie jedno złe oni oddalili. Prawda, księża najwięcej o język (mowę) ruską dopominali się, lecz z równąż gorącą gorliwością bronili wszystkich spraw gromadzkich.

Wasyl. Lecz po cóż nam dopominać się tak o nasz język? Niech sobie piszą i po polsku i po niemiecku, byle tylko pisali „prawdziwie i sprawiedliwie,“Tak mi się zdaje.

Ksiądz. Kiedy to wszystko jedno, to powiedźcie mi, dlaczego tak usilnie Polacy żądają tego żeby tylko po polsku pisali w urzędach. Oni nie chcą przyjąć żadnego pisma niemieckiego.

Głosy wielu. Dla czego? my nie wiemy.

Ksiądz. Otóż ja wam powiem. Jaka mowa w domu, taki tam gospodarz, Rusin, Mazur lub Niemiec. Tak samo czyja mowa w urzędach, ten gospodarzem w kraju. Do niedawna pisali po niemiecku, to dowodziło, że gospodarzyli Niemcy. Obecnie piszą po polsku, otóż Polacy biorą górę i czynią się gospodarzami. Czy Rusini i na dłużej i nadal mają pozostać „najmitami“ w swojej chacie? Będzie wam to wszystko jedno? A wiedźcież czyj język używany jest w mowie i piśmie, ten naród poważany jest w świecie. Kto mojej mowy (języka) nie poważa, ten mnie samego nie poważa. Pisali u nas w urzędach po niemiecku, a dziś piszą po polsku. Jaki język, tacy urzędnicy. Pierwej byli Niemcy, a dziś Polacy. Komisarz Niemiec nie mógł dobrze zrozumieć naszego człowieka, a jak przyszła decyzya (rezolucya) to znów nie łatwo było znaleźć kogo, ktoby ją wyjaśnił. Skutkiem tego nie jedna sprawa nie była osądzoną sprawiedliwie. „Dzis urzędnik Polak, znów Rusina zroznmieć nie chce lub nie może, przeto nic się nam nie polepszyło.“ Dla tego to żądali (domagali się) księża na Sejmie we Lwowie, żeby u nas na ziemi ruskiej język był ruski, to natenczas i urzędnicy byliby Rusini, a

swój swego łatwiej zrozumie i sprawiedliwie osądzi. Natenczas i Sejm musiałby być ruski, a nie polski. Pojmujecież teraz dla czego tak srodze Polacy gniewają się na język ruski?

Paweł. Teraz rozumiemy, bo nie chcą Rusina wypuścić ze swej opieki.

Ksiądz. A rozumiecie dla czego księża w Sejmie o język ruski upominali się, albo jak mówicie kłócili się?

Wasyl. Teraz rozumiemy — Panie Miłosierny! o człowiek ciemny jeszcze ich posądzał!

Ksiądz. Płacimy podatki, dajemy rekruta, a nasze wszystko za nic. Wiedźcież są nawet takie wsie, z których kazali sobie z urzędów po polsku przysyłać pisma. Czyż sprawiedliwa to rzecz? Ale kiedy człowiek już swego nie szanuje. Polacy zaraz mówią: Tylko księża (popi) niezgodni, a naród po wsiach i miastach pragnie Polski.

Iwan. A bodaj tego co o tem pomyśli, nie tylko żeby pragnął.

Ksiądz. Mówicie, że Polski nie chcecie, a jednakowoż sami ją zaprowadzacie, kiedy mówicie, że wam wszystko jedno jeśli do was piszą z urzędu po polsku, i kiedy i sami po polsku do urzędów wnosicie podania.

Wasyl. Pytali wprawdzie w urzędzie wójtów, w jakim języku chcą, ażeby gminom wydawano pisma, czy w niemieckim czy w polskim, a o piśmie ruskiem i nie wspominali. Urzędnicy powtarzają, że urzędowym językiem jest polski — a nawet dodają, że sam Cesarz chce, ażeby pisano po polsku. A kto chce pisać po rusku, niech pisze głoskami polskiemi. (Tymczasem wiadomo powszechnie, że zapytywano się każdej gminy, nie tylko czy chce, aby do niej wydawane były pisma w polskim lub niemieckim języku, lecz zapytywano czy chce także po rusku, a jak gmina tego żądała wydawane są dla niej w języku ruskim.

Rozmowa IV. strona 31. (czyta):

Ksiądz v. 6. Dawniej panowie mówili: nie potrzeba chłopa uczyć, „niech będzie głupim“ tak lepiej, nie będzie wiedział jak się upomnieć o krzywdę swoję, a chociaż się upomni, to nadaremnie, końca nigdy nie znajdzie. (Wiadomo z jaką troskliwością Sejm, w którym według broszury zasiada tylu panów, stara się o podniesienie oświaty i szkół ludowych, jak chętnie uchwalił ustawę o szkołach ludowych i jak chętnie wotuje fundusze na te szkoły.

Dotąd czytałem ustępy z broszury uczytela „pod tyt. co nas gubi, a co nam pomódz może.“ Przejdę teraz do drugiej książki pod tytułem: „Jaskółka“ (Łastiwka) wydanej nakładem towarzystwa Proświta 1874 r.

Strona 65. tej samej książki. W rozdziale o Bohomazach autor opisuje swój pobyt w domu pewnego gospodarza. jak się wyraża: zawziętego Rusina przy wyborach.

Otóż od takiego człowieka (mówi autor) wszedłem raz do domu, pokłoniłem się obrazom i gospodarzom, siadłem za stołem i wszczałem rozmowę. Po chwili rozglądam się po ścianach i po obrazach, a tam taka mieszanina, że „aż oczów zapomniałem“ i niemieckie, i polskie, i łacińskie i Bóg wie jakie „obrazy w ruskiej chacie!“ Czyby tak Niemiec zawieszał ruskie obrazy na swojej ścianie? gdzie tam!

II. Strona 53. tej samej książki. Tu autor w rozdziale o czytelni. Zachęcając naród do czytania pism i gazet ruskich, podaje na wzór: „Naukę w Kołomyi i inne pisma księdza Naumowicza,“ autora znanego z tendencyj i wielu wygłoszonych przekonań akatolickich (schyzmatyckich).

III. Strona 9. Podróż do Poczajowa nr. 13.

Dwaj przyjaciele postanowili odbyć pielgrzymkę do świętego miejsca Poczajowa i tam w cerkwi pańskiej oddać cześć i pokłon. Ksiądz u którego zasięgali rady pobłogosławił po trzykroć ich pobożny zamiar i pouczał ich, którą drogą iść mają do tego miejsca świętego i t. d. Więc nie wystarczyło raz błogosławić, po trzykroć błogosławi, po trzykroć bluźni.

Dodam tutaj iż propaganda szyzmatycka usilnie stara się o to, aby Rusinów galicyjskich pchnąć w pielgrzymkę do Poczajowa, gdzie księża syzmatyccy propagują szyzmę.

Sądzę, że wys. Izbę potrafiłem przekonać, że wydawnictwa „Proświty“ wcale nie są pożyteczne. Sejm powinien odwołać swoję uchwałę i niepowinien dawać piętna użyteczności temu co jest nie użyteczne, ani dla Rusinów, ani dla państwa. Jeżeli już jestem przy głosie, a wczoraj było dozwolone, w tej wys. Izbie mówić o wniosku, który nie przyszedł jeszcze do pierwszego czytania, niech mi wolno będzie o nim także słów parę powiedzieć.

Jestem przyjacielem Rusinów, pięćdziesiąt lat przeżyłem wśród nich pięć generacyi, żyliśmy w zgodzie, żyliśmy tak znośnie z Rusinami, że jakkolwiek nikt nie zaprzeczy, że jesteśmy katolicką rodziną, miło nam modlić się w cerkwi, pomimo djaka fałszywie spiewającego, bo żadnej nie widzimy różnicy między obrządkami. Jeden i ten sam ksiądz unicki nas chrzci, dają nam śluby w cerkwi, a nakoniec w spólnym cmentarzu groby naszych ojców, tak nasze jak i Rusinów. Ja panowie 27 lat gospodaruję, a niech mi kto wskaże jednę skargę na Rusina, bądź w starostwie, bądź w sądzie. My żyjemy w zgodzie i zrośnięci szczerze. Chcą niektórzy kodyfikacyi układów, niech wybaczą nowożytni kodyfikatorowie, ale układ był zawarty nieco dawniej w Horodle i Lublinie. Od tego czasu zapomnieliśmy o wszelkiej kodyfikacyi tego układu, i to najlepszy dowód, że układ był dobry i zbliżony, bo nikt z nas nie odnosząc się do artykułów jego ma go w sercu.

A czyż szanowny sprawozdawca nie jest najlepszym dowodem cisłości tych układów. Czy jest bardziej polskie miasto jak Kraków, a przecież tam on jest pezydentem, obrany wolnemi głosy polskiemi. Czy wobec takich faktów potrzeba kodyfikacyi nowych? Przestrzegam panów. że kto wnosi zgodę tam, gdzie nie ma niezgody, ten podaje istniejącą zgodę w wątpliwość, kto mówi wiele o sprawiedliwości ten podaje w wątpliwość istniejącą sprawiedliwość...

Polecam więc wys. Izbie mój wniosek, który brzmi: „Wydziałowi kraj. do rozporządzenia a) na teatr ruski ludowy 3000 zł., b) na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia.

Spr. p. Zyblikiewicz. (czyta):

Wydziałowi krajowemu do rozporzędzenia a) na teatr ruski budowy 3000 zł., b) na wydawnictwo książek ruskich szkolnych 2000 zł.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Chotiaj p. Polanowskij summy 2000 zlr. ne odmawlaje muszu jednakoż na nekotoriji zamity jeho wiepowisty.

Szczo do teatru ruskoho, to toj stoit pid nadzorom Wydiłu krajewoho; Wydił krajewyj maje nad nym nadzir, a toj nadzir wykonuje czerez komitet artystycznyj. Jesły Wydił krajewyj schocze w innyj jakij sposób teatr ruskij nadzorowaty tomu nestoit niczo na pereszkodi.

Poseł Polanowskij zaczał tu cytowaty pojedyńczyi ustupy z knyżoczok, no ne wsio cytował szczo tam sia znachodyt. Hirszyt sia on podorożeju do Poczajowa. Tuju powist czytałjem, a sens moralnyj toj powistki jest: ne chodit po widpustach, ne trat'te czasu ałe praciujte w doma. Odpust każut rozpust. Otże jesły sia tam howoryt: ne chodit po widpustach, to maje sia rozumity o wsich a zatem i o widpustach w Poczajowi. Ne jest to zachota, ale odradzowanie wołoczyty sia po odpustach.

Z moich storon do Poczajowa nechodiat, prynajmnij ja o tom niczoho ne czuwjem, może chodiat z okołyc p. Polanowskoho abo z innych, tak prynajmnij pysały gazety.

Proświta ne maje syły zaboronyty narodowy chodyty do Poczajowa, ałe chocze zapobihczy tomu czerez toje, szczoby ne wołoczyły sia po odpustach, a zatym ne chodyły i do Poczajowa.

Wprawdi ne pamiatuju dokładno toho ustupu kotoryj zacytował p. Polanowskij, ałe znaju na pewno, że tam słowo szyzmatycki ne znachodyt sia, bude tam borsze słowo „prawosławnyj“, kotre znaczyt prawowierny i używaje sia w takim znaczeniu i w cerkwi naszoj a ne tak jak posoł Palanowskij dumaje.

Szczo do druhoj knyżoczky ne jest ona najnowsze wydanie, jak powidaje poseł Polanowskij, chyba peredrnk. Ta knyżoczka pojawyła sia w 1869 roci, t, j. w tim własne czasi, koły nebuło innych partii i wsi Rusyny stojały w opozycyi protiw Polakow. W sprawi wyboriw, jakiż riczy ne dijut sia po oboch storonach. Żałuju, dla czoho p. Polanowskij na toje zwernuł uwahu, bo jesły tam jest szczo złoho, to lipsze by buło o tim nezhaduwaty, mało kto o tim znał. a teper wywołoczeno na świt wełykij. (Brawo).

Ja dumaju szczo tu p. Polanowskij sia myłyt, szczo do kwoty 2000 złr., bo mysłyt, że za tiju hroszi drukujut sia knyżki dla ludu; tak ne jest. na taki knyżki ne ide ani krajcara. Pryznani hro-

szi idut na knyżki szkilui, dla gimnazyi czerez radu szkolnu zatwerdzeni. Posła Polanowskoho razyło to, szczo raz buło pryznano 5000 złr. ałe to buło tohdi koły buło mnoho knyżok do wydania, to buło z poczatku, ałe druhyj raz to i sama Proświta mensze żadała.

Poseł Polanowskij howoryt, szczo tiji knyżoczki sut szkodływi, o tim tut ne chotiłbym howoryty bo hadaju szczo Sojm ne jest trybunałom. Na toje jest policya, na toje jest prokurator i sudy, a ne Sojm krajewyj.

Koły jednakoż wid 1869 ne zwernuł nykto uwahy na knyżeczku, ne musyt otże buty tam niczoho szkodływoho.

Jesły wspomynaje sia o propinacyi, o riżnych tu interesach pana i chłopa, to dlatoho, bo tohdy projekta spyrały sia na gwarancyi kraju.

Ałe poseł Polanowskij powidaje, szczo kierunok Besidy i Proświty jest szkodliwyj i dodaje dali, bo ne jest polskyj.

Tu p. Polanowskyj maje słusznist. Kierunek ne jest polskym, bo my ne Polaky, ałe Rusyny* Moi panowe! Besida i Proświta składaje sia z ludej własne tak zwanych uhodowych, z ludej na kotorych czele buw stanuł neboszczyk Ławriwskij. Własne sut' to lude, kotori ne stojat na zasadi: Szczo Wełyka i Mała Ruś to jedno. Otże sut' to lude, kotori stojat na stanowysku narodnosty małoruskoj, ne chotiat buty ani Wełyko Rusami, ani Polakamy, chotiat zachowaty swoju widrubnist tak od jednych jak druhych.

Jesły toje komuś sia nepodobaje, to my tomu ne wynni, my wid toho widstupyty ne możemo. W tim kierunku ne możemo sia wyreczy naszych praw, ne możemo buty zawsze jednoho mninia z wamy, my choczemo uhody, ałe uhody opertoj na sprawedływosty. Choczemo stojaty na pidstawi narodowoj; jesły panowe toj kierunok wam sia ne podobaje, możete jemu kłasty pereszkody, ałe pamiatajte jakij kerunok może z toho wyrosty.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Sądzę, że p. Polanowski pomieszał rzeczy, które do siebie nie należą. Sejm uchwalił subwencyę dla „Proświty“, aby wspierać wydawnictwo książek szkolnych ruskich ustanowił kontrolę nad temi książkami. Owóż tylko te książki mogą być drukowane, które były przez Radę szkolną krajową zatwierdzone. Wydział krajowy w miarę złożonych książek i liczby książek zasiłał „Proświtę“ subwencyą tak dalece, że subwencya dopiero w drugim, trzecim roku była wypłacaną, chociaż w pierwszych latach była uchwaloną. Więc ta pozycya, która tu jest w budżecie, tyczy się wyłącznie wydawnictwa książek ruskich dla szkół ludowych. W tej mierze zapewnioną jest gwarancya, że książki te nie będą w tym duchu pisane, jaki się przewiduje panu Polanowskiemu. Jeżeliby się istotnie coś znalazło w tych książkach, coby choć w dalekim związku było z tym duchem, wtenczas Rada szkolna krajowa za to jest odpowiedzialną. Co innego jest wydawnictwo prywatne, które każde stowarzyszenie własnemi funduszami wydaje. Takie wydawnictwo prywatne nie podlega w Sejmie dyskusyi a fundusze tej rubryki nie mogą być uszczuplone, dlatego że wydawnictwo prywatne „Proświty“ nie odpowiada zapatrywaniom p. Polanowskiego. W tem, co odczytano, ja istotnie, nie widziałbym „crimen laesae majaestatis,“ jeżeli jedna lub druga książka do włoscianina przemawia to o propinacyi, to o Sejmie, to o wyborach. Gdybyśmy tą miarą wszystkie książki polskie mierzyli, znaleźlibyśmy ustępy bardziej rażące niż te, które tu słyszeliśmy. Cóż to ma za związek ze subwencyą dla szkół ludowych ruskich. Jeżelibyśmy za tem zapatrywaniem szli, i wystąpili przeciw ugodowemu stronnictwu ruskiemu. które okazało słowem i czynem, że stoi na polu ugody i państwowej idei polskiej, że nie chce odłączać się od narodu polskiego, że chce w duchu uczciwym wydawać książki ruskie, jeżelibyśmy dlatego teraz odmówili subwencyi, że tu i ówdzie niechętne głosy się odezwały może pod wpływem rozdrażnienia, to moi Panowie, nie byłoby odpowiednem, aby się dać kierować chwilowem rozgorączkowaniem.

Co do wzmianki p. Polanowskiego, że projekt zgody między Rusinami a Polakami przezemnie wniesiony nie jest potrzebny, przypominam, że tak samo i Niemcy w Poznaniu odpowiadają Polakom, ile razy się ci o prawa narodowości upominają.

P. Skrzyński, Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zabieram głos, gdyż sądzę, że jako członek komisyi budżetowej mam obowiązek wyjaśnić wysokiemu Sejmowi, jakim to sposobem przyszło, że tak jak w przeszłych latach, i w tym

roku komisya budżetowa do petycyi Towarzystwa „Proświty“ przychyliła się. Jak pierwej, tak i te raz, w komisyi i w Sejmie popierałem tę prośbę w dobrej wierze, bom ufał danym słowom, a te słowa jeszcze w tej komisyi dane były na nasze zapytanie przez członka komisyi, ks. Kaczałę. Nikt z nas tych książek nie znał, kiedy więc nam dowiedział, że nic złego nie zawierają, myślałem, że poseł krajowy i kapłan takich złych książek pochwalićby nie mógł. Nie byłbym nawet pomimo to zabierał głosu, bo nie chciałbym bez potrzeby dyskusyi roznamiętniającej prowadzić. Ale gdy usłyszałem na przytoczone przez p. Polanowskiego słowa z tamtej strony wykrzyki pochwały, zamiast wykrzyków oburzenia, dłużej już milczeć nie mogłem.

Nie idzie tu bynajmniej o kwestyę ruską; czy książki są pisane w ruskim czy w polskim języku. Gdyby książka polska szkolna była tej treści, co ta, równieżbym wystąpił przeciw niej jak przeciw ruskiej lub niemieckiej. (Głosy z prawicy, to ne szkolna.) Ale rozsyłana po szkółkach! Nie idzie o język, tylko o to, w jakim kierunku, w jakim celu zasady te były rozsiewane. Jużci ślepy dostrzeże, że tu szło o poważnienie, o poróżnienie dwóch na jednej ziemi mieszkających narodowości, o szerzenie waśni pomiędzy klasami jednego i tego samego kraju, między większą a mniejszą własnością, gdzie wszystkie najdroższe interesa kraju powinny w jednym kierunku zgodną prowadzic się ręką. Każdy uzna, że tu idzie także o to, aby podkopać w ludzie przywiązanie do tego kościoła, do którego od dawna należy, bo jużci nie do czego innego zmierza owo wychwalanie z namaszczeniem wysyłania go do Puczajowa. Otóż gdzieby ktokolwiek, czy Polak czy Rusin, czy ktokolwiek inny w państwie dobrze uorganizowanem szerzył takie nauki, tenby nie na ławie poselskiej ale na ławie siedział oskarzonych. Ani w wolnej Francyi, ani w wolnej Anglii, ani w demokratycznej i wolnej Szwajcaryi takich nauk szerzyć bezkarnie nie wolno, a kto je szerzy, ten odpowiada przed sądem. Oburzeniu powszechnemu wyraz dać musiałem i popieram wniosek p. Polanowskiego, gdyż nie chciałbym aby ci prawdziwi Rusini, którzy mogą z tych książek korzystać, aby młodzież szkolna pozbawiona była pomocy dla przewrotności kilku przywódców, którzy ją w złym kierunku prowadzą.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, aby odpowiedzieć na wywody posła Kaczały. Dziwi się on, jak można czynić zarzuty i występować przeciw stowarzyszeniu „Proświty,“ które jest, według niego „stronnictwem ugodowem,“ starającem się przeprowadzić ugodę między Polakami a Rusinami, ugodę rozpoczętą przez ś. p. posła Ławrowskiego.

Twierdzeń tych podzielać nie mogę. Bo jakkolwiek nie chcę w niczem ubliżać zmarłemu, to jednak na faktach historycznych oparty sądzę, że ugoda między Lachami a Rusinami i złączenie się ich w jeden naród polski, ugoda prawdziwa i rzeczywista, nie za pośrednictwem lub inicyatywą ś. p. Ławrowskiego powstała, bo jest ona daleko dawniejsza a zawartą została na polach bitew, które przez lat 500 obydwa te ludy złączone staczały z nachodzącemi Europę Mongołami i innymi barbarzyńcami, broniąc wspólnie chrześciańskiej cywilizacyi i siebie. Tam powstała ta ugoda, a potem wzmocniona była sojuszami historycznymi, zawartymi między ludami, rodami, z których naród polski w ciągu wieków powstał. W taki to sposób, a nie przez p. Ławrowskiego ta ugoda rzeczywista była przeprowadzoną.

Dziwił się dalej poseł Kaczała, jak można przeciwko takiemu stowarzyszeniu jak „Proświta“ występować, kiedy ona żąda ugody. Gdyby „Proświta“ popierała dalej ugodę między Polakami i Rusinami, w tej samej myśli i kierunku, w jakim była zawartą, i w tejże myśli i kierunku wydawała pisma, a przynajmniej nie burzyła i nie niszczyła tej rzeczywistej odwiecznej ugody, a wydawała książki szkolne dla kształcenia młodzieży, Sejm byłby według zdania mego obowiązany przyjść jej w pomoc zasiłkami z funduszu krajowego. Ale odczytane nam tu przez posła Polanowskiego ustępy z książek, wydawanych i rozszerzanych przez „Proświtę“ wykazały, że stowarzyszenie, które nazwało się ugodowem, szerzy niezgodę i rozterki socyalne między klasami naszej społeczności! Czyż to jest ugodowe? czyto jest przeprowadzanie ugody, i wzmacnianie zgody?

Tak zwana „sprawa ruska“ o tyle ma, według mego zdania, znaczenie rzeczywiste, o ile jest kwestyą włościańską sporem spółecznym, sporem między klasami społeczności, a spór ten starali się i starają wyzyskać nieprzyjaciele naszego kraju, szerząc pod hasłem popierania „sprawy ruskiej“ niezgody społeczne, kłótnie o „lisy i pasowiska,“ o „serwituty“ i t. d. słowem społeczne, (a nie na-

rodowościowe) rozterki. Broszury wskazane tu przez p. Polanowskiego, idą tąż samą drogą, szerzą rozsterki społeczne.

Powiedział poseł Kaczała, że Sejm powinien pozostawić prokuratorowi wystąpienie przeciw takim książkom. Ja także nie chcę, aby Sejm brał na siebie obowiązek prokuratora; ale nie sądze stósownem, aby Sejm dawał zasiłek stowarzyszeniu, które wydaje książki szerzące niezgodę w naszej społeczności w tak rażący sposób, że aż przeciw tym książkom prokurator ma występować.

Przemawiając przeciw wnioskowi posła Polanowskiego, powiedzieli posłowie Kaczała i Kamiński, że Sejm ma dać zasiłek nie na wydawanie książek tych, z których ustępy odczytał poseł Polanowski, ale na książki ruskie szkolne przez toż samo stowarzyszenie „Proświta“ wydawane. Poseł Polanowski nie zamierza bynajmniej we wniosku swoim odmawiać zasiłku na wydawanie ruskich książek szkolnych; owszem wniosek jego żąda wyznaczenia przez Sejm subwencyi na wydawanie tych książek, ale kwotę tę chce oddać pod rozporządzenie Wydziału krajowego, a nie pod rozporządzenie stowarzyszenia „Proświty,“ którego to stowarzyszenia dążność wykazują odczytane ustępy broszur wydanych przez to towarzystwo.

Powiedział tu p. Kaczała: dlaczegóż pan Polanowski ustępy takie odczytał, i przez to je podniósł i rozgłosił?

Ależ, jeżeli złe skrycie się szerzy i popierane ma być subwencyami przez tych, którzy tego złego nie znają, czyż nie jest obowiązkiem posła znającego to złe, wyświecić je innym? Musi być na jaw wyprowadzone, aby mogło być powstrzymane.

Jeżeli jedni szerzą jawnie niezgodę, w społeczności naszej a drudzy pod hasłem przeprowadzenia ugody, rozszerzają broszury takie jak odczytane, to jest skrycie szerzą rozterki społeczne w takim razie można do obu zastósować zdanie wyrzeczone przez polityka polskiego, z dawnych czasów Herburta, który powiedział, że „są dwojakiego rodzaju rybitwy (to jest rybacy): jedni co ryby biją ością — drudzy, którzy łapią na wędę.“ Jestem za utrzymaniem odwiecznej ugody między Lachami a Rusinami, a przeciw tym co pod pozorem przeprowadzania ugody, szerzą niezgodę.

Z wyrażonych tu powodów jestem za wnioskiem posła Polanowskiego, a przeciw wnioskom komisyi co tak w przeszłym jak i w tym roku oświadczyłem już w komisyi.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przemówię imieniem Wydziału krajowego, który ma wykonać uchwałę przez was panowie powziąć się mającą.

Subwencya dla teatru ruskiego pod kierownictwem „Besidy“ jak i dla wydawnictwa książek szkolnych przez Towarzystwo „Proświta“ dawaną była w tem przypuszczeniu, że obydwa te stowarzyszenia mają cele swojskie i godziwe na oku. Mianowicie co do teatru postanowił Wydział krajowy komitet, złożony z mężów do tego stronuictwa należących, którzy mu od czasu do czasu zdawali sprawę z tego teatru, z miejsca jego pobytu, z jego przedstawień i języka, w jakim sztuki bywają odgrywane, i na podstawie orzeczeń tych mężów zaufania Wydział krajowy wydawał subwencyó przez wysoki Sejm na teatr uchwaloną w suppozycyi, że cele są godziwe. — Co się zaś tyczy sumy 2.000 zł. na wydawnictwo książek szkolnych, Wydział krajowy zachował następujące postępowanie. Towarzystwo „Proświta“ trudni się wydawnictwem książek, i od czasu do czasu, skończywszy pewne wydawnictwa, przychodziło z rachunkiem do Wydziału krajowego; wykazało, że tyle a tyle wydało na wydawnictwo książek i prosi o wypłacenie rocznej subwencyi. Wydział krajowy nie będąc ciałem fachowem szkolnem, zawsze te książki odsyłał do krajowej Rady szkolnej, która zwykle potwierdzała, że te książki są przez Radę szkolną krajową po wysłuchaniu komitetu do wydawnictwa książek ruskich szkolnych postanowionego i po wysłuchaniu zdania sekcyi naukowej, za dobre i pożyteczne uznane. Otóż dotychczasowy cały przebieg tej rzeczy polegał na tem, i wysoba Izba uchwalała tę subwencyę 1) dla teatru 2) dla wydawnictwa książek szkolnych ruskich. Z dzisiejszym dniem zupełnie inną, nową stronę tej kwestyi p. Polanowski poruszył, a mianowicie wykazał nam tutaj, że te Towarzystwa nie koniecznie stoją na tym gruncie, na którym wysoka Izba myślała, że stać będą. Mianowicie zdawało mi się, że pan Polanowski czytając tę brosznrę chciał przez to samo wskazać, że jakkolwiek Towarzystwu „Proświta“ daje się istotnie subwencyę na książki dla szkół pożyteczne, to przecie przez to samo inne fundusze jego pozostają do dyspozycyi na cele,

które niekoniecznie są dobre. Otóż imieniem Wydziału krajowego, jako organu Waszego wykonawczego prosiłbym Panów, byście byli tak dobrzy uchwalić i dać pewną dyrektywę Wydziałowi krajowemu, jak sobie ma postąpić, a mianowicie, czy ma w dotychczasowym duchu postępować i kontentować się sprawozdaniem komitetu postanowionego do czuwania nad teatrem ruskim i wydawnictwem książek szkolnych, czyli ma władzę swoję dalej rozszerzyć i podług rezultatu poszukiwań przystąpić do wydania tej subwencyi, czy nie.

Jakikolwiek będzie wynik waszego głosowania, Wydział krajowy jak najciślej rzecz tę przeprowadzi. Tu muszę tylko nadmienić jeszcze że sam p. Polanowski przytacza, iż Wydziałowi krajowemu nadzwyczaj będzie trudno śledzić czynności i dążności teatru, który po całym kraju jeździ. Czy więc ten Wydział krajowy będzie mógł podołać temu, aby własnemi czynnościami mógł dojść do tego, iżby powziął dokładne wyobrażenie o teatrze, o tem bardzo powątpiewam.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Dwaj członkowie komisyi, w której imieniu mam zaszczyt przemawiać, oświadczyli się przeciwko komisyi a za wnioskiem posła Polanowskiego. Nie wielka różnica między wnioskami komisyi a wnioskami p. Polanowskiego, bo jak komisya proponuje 5.000 na subwencyę teatru ruskiego i na subwencyę towarzystwa Proświty, toż samo i p. Polanowski jednakowo proponuje. Wszelako nie znając zdania całej komisyi jak najusilniej brouić będę projektu komisyi, a to z tych powodów z jakich niegdyś pierwotnie Sejm przeznaczył tę subwencyę i radbym ażeby Sejm tę subwencyę nadal zachował. W tym celu mam najpierw honor oświadczyć, że Sejm nie subwencyonuje Towarzystwa Proświty dla Proświty — chociaż stoi w budżecie „dla Proświty“ — Sejm nie subwencjonuje Proświty jako towarzystwo tylko Proświtę jako wydawnictwo książek ruskich szkolnych naukowych. A zatem gdybyśmy nie mieli wydawcy książek, tobyśmy musieli sobie poszukać, bo uchwaliwszy raz szkoły ruskie, uchwaliwszy raz gimnazyum wyższe i niższe, do których książek szkolnych ruskich potrzeba, wydawaniem książek zając się koniecznie musimy; więc gdybyśmy nie mieli wydawcy w Towarzystwie Proświta, to wydawcy musielibyśmy poszukać. My tedy nie subwencyonujemy Towarzystwa jako Towarzystwo, tylko subwencyonujemy wydawcę książek ruskich szkolnych; a w tem jest wielka różnica panowie, kogo my subwencyonujemy! Nie potrzeba się chwytać pozorów; mylnie więc wystąpił poseł Skrzyński, bo objawiał zdanie, że książki, z których wyciągi czytał poseł Polanowski, są te, które subwencyonujemy. — Nigdy, przenigdy! To nie te, które subwencyonujemy i na które wydajemy pieniądze, to zupełnie inne broszurki, to nie są książki naukowe!

Zaznaczyć zarazem muszę, że książki ruskie szkolne, które wydaje Towarzystwo Proświta, a na które dajemy pieniądze, nie wydają się ni ztąd, ni zowąd jak się komu podoba, tylko pod warunkiem, że Rada szkolna, dla której na wniosek posła Skrzyńskiego, wczoraj zawotowaliśmy wotum zaufaniu, potwierdzi takowe. Dopiero jeżeli potwierdzi Rada szkolna krajowa, wtenczas książka taka może być drukowaną. Co więcej; mimo to Wydział krajowy, podług istniejącej teraz praktyki, nie płaci wydawnictwu, tylko dopiero za złożeniem rachunków, że nie co innego, tylko książki naukowe wymagają takiego a takiego datku, i z tąd to, panowie, pochodzi że i w tym roku komisya budżetowa sama wam proponuje, ażeby zamieścić 2.000 złr. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacał, o ile Proświta się wykaże potrzebami wydawnictwa książek szkolnych ruskich. Tak bywało i tak jest dzisiaj; o tem nie powinna zapominać wys. Izba, że to nie na potrzeby Towarzystwa, tylko na książki szkolne ruskie będzie potrzebne. Najgłębsze wyrażę przekonanie przed wys. Izbą, że usilne starania są łożone, ażeby Towarzystwo Proświta z tego wydawnictwa usunąć — i bądźmy kontenci, że to się dotąd nie udało, bo wtenczas coście panowie wyczytali z broszurki, a co wam mogło się nie podobać, — chociaż n. p. nie mogę pojąć w jakim celu przeczytał poseł Polanowski tę rozmowę „o wstrzemięźliwości“ i co w tem gorszącego być mogło? — wtenczas to samo znajdowałoby się w książkach szkolnych. Więc jeżeli chcecie, panowie, uniknąć ażeby podobne rzeczy, które was tutaj może raziły, nie znajdowały się w książkach szkolnych ruskich, które się dostają ex officio do rąk młodzieży, potrzeba się starać, ażeby się współzawodnikom, którzy są, nie udało tego wydawnictwa Proświty dostać do rąk.

Mam honor oznajmić, że są usilne starania ażeby się pozbyć tej subwencyi krajowej 2 do 3

tysięcy, ażeby można się obejść bez tego, żeby w tej mierze żadnego wpływu nie wywierano.

(Głosy: Jakiego wpływu)? Że książka szkolna jest taka, jaką mamy a nie inna. Potrzeba rozróżnić, że my subwencyonujemy książkę szkolną, a z tej nic nam występnego nie przeczytano. (Niepokój w Izbie). Jeżelibyście panowie koniecznie przywiązywali wagę do broszur i twierdzić chcieli że to są broszury, które subwencyonujemy, wtenczas argumentacya na nic się nie przyda.

Ale wyrazić muszę głębokie przekonanie, co do tych 5.000 złr., które płacimy, że warto iż je płacimy, ponieważ teatr ruski albo wydawnictwo nie znajduje się w innych rękach, i co do mnie poczytywałbym za wielki cios, tak dla sprawy ruskiej jak i polskiej, jeżeliby przypadkowo Sejm uchylił się od tego, poszedł za pierwszem chwilowem uniesieniem i rzeczywiście odtrącił to Towarzystwo, które może nie dopisuje nam wszystkim, jednakże jest 10 kroć umiarkowańszem i powstrzymuje tych, którzy Bóg wie, jakiemi kierunkami pójśćby mogli. Nienależy zatem pod chwilowem uniesieniem pozostawać, chwilowemu uniesieniu nie wierzmy, bo ja dotąd nie mogę pojąć, dla czego p. Polanowski cytował ustęp ten przeciw wstrzemięźliwości. Nie idźmy za chwilowem uniesieniem i nie sadzajmy na ławę oskarżonych i nie odsyłajmy do prokuratora, bo pierwej trzeba całą broszurę przeczytać a nie część, i dopiero wtedy staje ktoś przed prokuratorem, przed ławą oskarżonych i prokurator występuje, jeżeli przeczytano całość tej sprawy. Być może, że jeden lub drugi przerażający ustęp sparaliżowany jest na drugiej stronie. Chciałem zajrzeć do broszury, nim głos zabrałem, lecz dopiero podczas głosu dostarczono mi jej. I dla tego radbym, aby wysoka Izba poszła za zdaniem komisyi i uchwaliła nie poprawkę posła Polanowskiego, lecz projekt komisyi. Wszak Wydział krajowy i tak czuwa nad wydawnictwem; cóż to będzie za wielka różnica, że powiemy Wydział krajowy, zamiast powiedzieć Besida, zamiast powiedzić Proświta, które jednak z tego powodu ze Sejmem w jakiej takiej zostając relacyi, będą musiały zachować się w granicach pewnej dyskusyi. Jeżeli usuniemy się i oddamy Wydziałowi krajowemu, wolną wodzę bez wszelkiego ograniczania, bez wszelkiej dyskrecyi, co się stanie, gdy panowie przyjmiecie wniosek p. Polanowskiego, nieosiągniemy korzyści żadnej a żadnej, prócz dalszego roznamiętnienia. Dla tego obstaję przy wnioskach komisyi.

P. Polanowski. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos co do sprostowania faktu.

P. Polanowski. Szanowny p. sprawozdawca powiada, że nie pojmuje, dlaczego powiedziałem o wstrzemięźliwości. Otóż był dostateczny powód, ponieważ, ażeby wykazać szkodliwość, przedstawiają nas jako przeciwników wstrzemięźliwości, ponieważ utrzymywano, że to właśnie rozdziela gminę od obszaru dworskiego, że mamy w tem interes gminę zmuszać, ażeby jak najwięcej gminy płaciły za utratę propinacyi.

J. E. hr. Marszałek Przystępujemy do głosowania.

P. hr. Golejewski. Wnoszę imienne głosowanie.

Głosy. Nie! Nie!

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek żądający imiennego głosowania. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (niedostateczna liczba). Nie jest poparty.

Wniosek p. Polanowskiego, który był dostatecznie poparty poddam najpierw pod głosowanie. P. Sprawozdawca raczy ten wniosek odczytać.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia:

a. na teatr ruski ludowy 3000 złr.

b. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Nie jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz. Teraz wnioski komisyi (czyta):

Petycya l. 277. Towarzystwa Proświta o zapomogę 3.000 zł. na wydawnictwo ruskich książek szkolnych. Komisya budżetowa wnosi:

aby zamieścić dla Towarzystwa „Proświty“ 2.000 zł. i polecić Wydziałowi krajowemu, iżby tę kwotę o tyle wypłacił Towarzystwu, o ile się wykaże potrzebami towarzystwa książek szkolnych ruskich.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Teatr ruski pod zarządem kasyna „Besida“ 3000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 296 reprezentacyi miasta Kut, o udzielenie pożyczki 6.000 zł. na pokrycie kosztów sprowadzenia wody rurami do miasta.

Z uwagi, że sprawa ta niema charakteru potrzeby krajowej, lecz jest tylko lokalną, że nadto gmina miasta Kut pożyczkę żądaną z łatwością w którymkolwiek instytucie kredytowym zaciągnać może,

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya mieszkańców gminy miasta Kańczngi l. 321, tudzież Franciszka Gustawa Kutka l. 320. o udzielenie temuż subwencyi na pokrycie kosztów złożenia doktoratu medycyny i chirurgii.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya Towarzystwa tatrzańskiego l. 390 o udzielenie stałego zasiłku.

Zważywszy, że Towarzystwo to zajmuje się umiejętnem badaniem Karpat, a w szczególności Tatr i Pionin, że ułatwia przystęp do gór tak badaczom natury, jak i turystom przez budowanie przytułisk i ułatwianie komunikacyi, zważywszy przeto, że Towarzystwo to ma cele cywilizacyjne, a o ile zachęca obcych do zwiedzania Karpat, jest zarazem czynnikiem ekonomicznym, zwłaszcza że wspiera przemysł górski, — Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy dla Towarzystwa tatrzańskiego przeznaczyć zasiłek na trzy lata, rocznie po 400 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja prypimnu wysokoj Pałati, że takoż tamtoho roku był toj wnesok w Sojmi. Odnakoż znaczytelnaja riżnycia zachodyt meży motywamy tamtohorocznoho a tohorocznoho wnesenja. Tamtoho roku petenty kłały wahu na toje, że treba toje obszczestwo subwencjowaty, bo ono zachowuje rod swystakiw. Ja imił cześt' tohda wyskazaty mij pohlad w tom dili, i skazałjem, że obowiazkom Sojmu jest, bilsze uważaty na tych swystakiw, kotoryi znachodiat sia prawi na kożdoj ułyci, jak zanymaty sia tak pryliżno tymy swystakamy w Karpatach. Toho roku petenty zminyły taktyku i motywowały swoju petycju tym, że treba prysłużyty sia turystom, i że toho wymahaje dobro naselenja, aby czużyi lude buły w Tatrach. Szczo sia kasaje turystiw, to muszu prymityty, że ne wydżu, aby to było sprawedływym, szczoby dla turystiw dawały poślidnij hrisz w dodatkach do podatkiw kontrybuenty, kotoryi boso chodiat ne, aby turystowaty, ałe na kawałek chliba zarobyty dla sebe i swojej rodyny. W dalszych motywach skazano, że toje obszczestwo maje cil cywilizacyjnu. Jakże to? To my wsehda każemo, że kraj nasz cywilizowanyj; że innyi narody—to barbary, że ne majut żadnoj cywilizacji, a my cużych ludej choczemo sprowadzowaty, aby nas cywilizowały. Ja wolu ostaty pry toj cywilizacji, jaku majem, nyż aby sprowadzowaty innych i im płatyty.

Dlatoho ne sohłaszaju sia z tym wnesenjem, a osobływo z toho wzhladu, że wydżu w poślidnych predłożeniach budżetowoj komisyi, że odmawlaje sia proszenju bidnoho, za kotorym wsiakiji promawlajut powody. Meni sia zdaje, że swystakam nycz sia złoho nie stało, chotiaj my odmowyły na nych hroszej mynuwszoho hoda; i dumaju, że, jesły turysty schotiat zwidaty Tatry, to zwidiat ich i bez naszoj zapomohy, i że lipsze aby sia cywilizacja sama z sebe wytworjała, nyż z zahranyci. Meni sia zdaje, że w naszom finansowom położeńju 400 zł. ne jest tak mała kwota, aby jeji wydawaty tam hde ne potreba, i dlatoho maju cześt' zajawyty, że muszu hołosowaty protyw toj pozycji.

P. hr. Rej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rej ma głos.

P. Rej. Ile mogłem zrozumieć przemowę szan. p. ks. Krasickiego, to powoływał się na to, że przeszłego roku odmówiono subwencyi towarzystwu tatrzańskiemu i pomimo tego kraj żadnej szkody nie poniósł, odwoływał się następnie na to, żeśmy grosza podatkowego nie powinni dawać, żeby obcy turyści zwiedzali nasz kraj i niepotrzebnie nas cywilizowali.

Otóż tu nie idzie, aby turyści przychodzili nas cywilizować, ale jeżeli chcemy, ażeby obcy i swoi mieli przystęp do Tatr, które mogłyby być prawdziwemi skarbami bogactwa dla tego biednego ludu, potrzeba tylko te skarby otworzyć, aby mogli mieć przystęp do nich i z nich korzystać.

Cele towarzystwa znanemi są większości członków w tej wys. Izbie zasiadających, niechcę przeto nużyć Jej wyłuszczeniem wszystkich, a wspomnę tylko o jednym, a tym jest podniesienie przemysłu rękodzielniczego, który w innych krajach górskich nietylko daje sposobność do życia ale utrwalił dobrobyt ludności okolic górskich, gdzie ludność inaczej nie byłaby w stanie wyżywić się. W Styryi, Bawaryi i Austryi Wyższej ludność górska zajmuje się snycerstwem i miljony zarabia z tego rodzaju robót. Są takie gminy w Bawaryi, które osiadłe na skałach, nie umieją nic robić innego jak zabawki dziecinne, a skupujemy po całej Europie te zabawki płacąc za nie drogie pieniądze. Nie wspomnę już o koronkarstwie, którem się trudni ludność kantonu Saint-Gallen i rosprzedaje je za kilka miljonów po całej Europie.

Otóż towarzystwo tatrzańskie postarało się już o to, ażoby tę ludność naszych gór, która tak nieszczęśliwie jest od natury uposażoną, że zamieszkuje ziemię, z której się wyżywić nie może, zatrudnić odpowiednio.

Ludność naszych gór zajęta jest pracą rolną zaledwie dwa miesiące w roku, uprawia li owies na swoich nieurodzajnych gruntach; resztę zaś czasu nie może zużytkować w żadnym celu, a nie mogąc go spieniężyć, zmuszoną jest, głodem wygnana ze swoich gór, iść na włóczęgę po całym kraju i z takowej jeżeli mało przynosi chleba do domów, zato przynosi wiele zepsucia, a zbierając w tej włóczędze gangrenę społeczną z szerokiego świata, zaszczepia ją następnie w własnym zakątku.

Towarzystwo założyło szkołę snycerstwa w Zakopanem, w której nasz lud sprytny z natury, bardzo łatwo na korzystnych robotach spędzi zimowy czas zbywający mu.

Tego profesora snycerstwa udzieliło ministerstwo towarzystwu tatrzańskiemu. Ma on już kilkunastu uczniów, którzy wyuczywszy się będą mogli znaczny zysk z tej nauki ciągnąć. Następnie, wyuczywszy w jednej okolicy, ma on przyjechać do innej, tak żeby umiejętność snycerstwa rozpowszechnić pomiędzy ludnością górską w całym kraju.

Także ma towarzystwo obiecanem, że otrzyma nauczycielkę do robót koronkowych, ażeby i żeńska ludność tych biednych górali mogła czemś zapracować i korzystniej czas swój zużytkować. Jeżeli zaś p. Krasicki nie chce, ażeby obcy nas cywilizowali, to mnie się zdaje, że obcy profesor snycerstwa lub koronkarstwa udzielający umiejętności swojej ludowi, nie będzie mu szkodliwym i taki niechaj cywilizuje, bo nauka jego przyniesie dobrobyt, bo wspomoże ludzi, którzy potrzebują pomocy, aby mogli się wyżywić.

Nie chcę nudzić wysokiej Izby wywodzeniem innych celów, jakie Towarzystwo przedsiębierze. Ten jeden wystarcza, ażeby dać prawo towarzystwu do żądania poparcia i subwencyi od wysokiej Izby.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ze wzhladu, szczo obszczestwo tatrańskie maje na ciły na tolko pryjemnist podorożnych, ałe, o skolko sia rozszyzajet, ułekszajet prystup do rozłycznych kupełeji mineralnych, że maje dalsze na wzhladi naukowoje poznanie naszoho kraju a kromi seho założyło szkołu snycerstwa w Zakopanom, u samich stop Tatr, kotroje wełyki koristy dla bidnoho naroda prynesty może iż mnohych wyrobiw derewnianych. Na kinci, poneże mni widomo od odnoho wliatelnoho człena toho obszczestwa, do kotoroho na teper ne maju czest' należaty, że i w wostocznych storonach Karpat taki szkoły choczet zakładaty, czerez szczo możnaby bidnyi narid hirskij do zamożnisty prywesty. Dla toho poperaju wnesenyje komisyi i pryłuczaju sia do słiw moho peredbesidnyka.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tu ne ma suprotyw czomu wystupowaty, chyba, aby toje towariszestwo ne buło lokalnoje. Ja toje wnesenje komisji poperaju, iły że towariszestwo jest dobre, i maje cil taku że może sia staty duże pożytocznym. Ne ma tu czomu sia operaty, takoje Towarzystwo jesły otpowist' swoim cilam, może byty błahotworytelne tim bilsze, że w syli Sojma łeżyt, sły mu ne bude dohidne ono kwotu lehko pomenszyły abo znesty, odnak ne chotiwbym abyto buło czysto lokalne Towariszestwo, naj bude karpacki, naj jeho dijatelnist rozszyriajet sia na ciłoju Galicyju, imenno hirski powity! Dla toho powtarjaju moje żełanie, i wyskażu, żeby sia toje Towariszestwo rozhołosyło, i rozszeryło i po Karpatach w wostocznoj czasti hałyczyny, a jesły okaże sia połeznym, budu daże za podneseniem subwencyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja powoduju sia inszymi prawyłami, jak p. Biłous, kotoryj skazał, szczo i dla pryjemnosty treba takoż szczoś zdiłaty. Ja by także powodował sia pryjemnostiu, jesłyby ne ta nepryjemnist', że nemajem sredstw na toje, a hde nema sredstw, tam ja muszu pryjemnist ignorowaty

P. Antoniewicz skazał, że moje mninie zasadżaje sia o skolko mihjem zrozumity, na toj praktyci, że nikoły ne choczu daty.

Otóż ja dam pojasnenie, na jakoj praktyci ja operaju sia. Operajusia imenno na praktyci, szczoby na sytych turystow ne dawały 400 ryńskich tyi, kotoryj hołodnymy sut', i to ne raz, ałe czerez try lita, jak wnesenie chocze. Otżeż toje pereświdczenie ne pozwalaje my za tim hołosowaty.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Zyblikiewicz. Poseł Krasicki wyliczając powody, dla których komisya proponuje udzielenie subwencyi Towarzystwu tatrzańskiemu, podniół nie wiem dla czego tylko dwa powody, które komisya przytoczyła, opuścił zaś iune. Podniósł mianowicie, że my chcemy drogę turystom ułatwić i że towarzystwo to cele cywilizacyjne propaguje i pozwolił sobie trochę zażartować albo też co najmniej lekko tę rzecz traktować. Nie wiem, dlaczego szanowny poseł nie przeczytał wszystkiego co myśmy napisali. Tu nie chodzi tylko żeby przystęp turystom zrobić, ale także i badaczom natury. Jeżeli zaś my chcemy badaczom natury przystęp ułatwić, to niech nie mówi, że mamy na celu przyjemność, gdyż mamy na celu głęboką naukę.

Tam jest przytoczone, że towarzystwo to tworzy komunikacye i przytuliska, a wierzcie mi panowie, że to dziś nie jest zabawką lub igraszką. W niedostępnych dotychczas okolicach zakładać drogi, tworzyć tamże przytuliska to nie jest igraszką tylko, lecz muszą być ważniejsze cele, które Towarzystwo ma na oku, jeżeli się tem zajmuje. Mam honor panom odpowiedzieć jakie to są cele. Jednemu z moich przyjaciół w Francensbadzie, który ma wody żelazne takie jak Krynica, powiedział lekarz kąpielowy z Francensbadu: „Dzięki Bogu że do waszej Krynicy są drogi niedostępne, bo skoro tylko do waszej Krynicy będą takie same drogi i środki komunikacyjne jak do nas, to Francensbadu nie ma. Kto prowadzi świat w nasze góry ten sprowadza skarby do kraju i nie robi tego dla igraszki ani dla zabawy, jak się podoba twierdzić posłowi ks. Krasickiemu. Żeby nadać lekkość i małe znaczenie całej sprawie, zaczął p. ks. Krasicki od świstaków. Ależ świstaki prześwistały już przeszłego roku i teraz już tu cel wyższy, tu cel rozwinięcia przemysłu górskiego i cywilizacyi i jak poseł Biłous podniósł, tu są względy niesłychanej wagi. Poseł Krasicki wyliczając nasze motywa wspomniał o świstakach, ale zapomniał o tem, że jest punkt w naszych motywach, gdzie jest powiedziane, że to Towarzystwo wspiera przemysł górski, co jednak podniósł także p. Biłous. Co znaczy przemysł górski proszę panów przekonać się, iść do Szwabii, Schwarzwaldu, Szwajcaryi gór czeskich i t. d.

Co za skarby są w takich górach, gdzie ludność nauczyła się tego przemysłu, nietylko dla ludności samej ale i dla całego kraju, jakie stąd płyną korzyści, można się w tamtych krajach przekonać.

Policzył poseł ks. Krasicki, że na 3 lata damy 1200 złr. ależ ta ludność górska, która dziś jak się owies nie urodzi z głodu zginie, gdy przystęp do gór za pomocą środków dostarczonych przez Towarzystwo tatrzańskie będzie ułatwiony, dziesięć razy więcej turystów przyjdzie, lud tamtejszy zyska od nich więcej jak 1200 złr., które zostaną za to poświęcone.

Dziś bez komunikacyi bywa co roku w Szczawnicy 2500 osób tyleż w Krysiny a nawet w Zakonanem liczba gości dochodzi do 1000 osób. Ci

co tam przybywają zostawiają pieniądze. Poseł ks. Krasicki wyraził się, że dla samej przyjemności jest to Towarzystwo i że nie mamy na to pieniędzy tylko na ważniejsze cele.

Chociaż to drobna kwota i na pozór mała sprawa i kraj ma o wiele ważniejsze, to przecież należy ją ofiarować, aby poprzeć cel otworzenia przystępu do Karpat.

Zgadzam się z posłem Antoniewiczem, żeby to Towarzystwo rozszerzyło swe działanie na całe Karpaty, ale też mam honor oswiadczyć, że to się już stało i Towarzystwo postanowiło zająć się całym stokiem Karpat.

Że się zawiązało Towarzystwo tam, gdzie najwyżej Karpaty wystrzeliły, to nic dziwnego. Jednak nie myśli się ograniczyć na jednem miejscu t. j. zlokalizować swoje czynności ale zamierza rozszerzyć się na całe Karpaty, rozpocząć badania przyrodnicze i zaprowadzać przemysł górski. Z tych powodów upraszam panów, żebyście nie żałowali tej kwoty i głosowali za wnioskiem komisyi.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek, aby Towarzystwu tatrzańskiemu udzielić na rok 1876 subwencyę 400 złr. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Petycya stowarzyszenia Bursy w Jarosławiu l. 318 o zasiłek pieniężny na budowę domu Bursy.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Ponieważ potrzebniejsze są same szkoły ludowe, których budowę obecnie kraj znacznemi datkami za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej subwencyonować musi, a zatem domy bursy wtedy dopiero będzie mógł wziąć w opiekę, gdy stanie dostateczna liczba szkół, przeto komisya wnosi:

Aby wysoki Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz. (czyta):

Z tych samych powodów wnosi komisya, aby wysoki Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą l. 333 zarządu Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o zapomogę na założenie bursy.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Arnolf Nawratil słuchacz wydziału chemicznego na akademii technicznej w Wiedniu, prosi do do l. 342 o pomoc do ukończenia nauk swego zawodu.

Petent złożył już dowody tak uzdolnienia jak i pracowitości w swoim zawodzie. Był już bowiem asystentem profesora chemii przy technice krakowskiej i napisał dzieło w dziedzinie chemii w języku polskim; — pragnąc jednakże dalszego kształcenia się, udał się na akademię techniczną do Wiednia, a następnie zamierza jeszcze kształcić się w Niemczech lub w Belgii, do czego żadnych nie posiada środków. Wobec dotkliwego braku w kraju naszym uzdolnionych chemików, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy przeznaczyć dla Arnolfa Nawralila na dwa lata rocznie po 500 złr.; wszelakoż za złożeniem ze strony petenta w Wydziale krajowym rewersu, iż po odbytych naukach będzie czynnym w kraju przez pewien przeciąg czasu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Dawid Henryk Müller, doktor filozofii l. 269 prosi o 500 złr. do przedsięwzięcia podróży za granicę w celach naukowych, a w szczególności dla studyów w językach oryentalnych.

Ponieważ petent podejmuje tę podróż na koszt rządu, i tylko stypendyum rządowe za niedostateczne uważa, gdy nadto nie posiada języka polskiego.

Komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; przystąpimy do głosowa-

nia. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 363 Leona Rosenthala nauczyciela przy głównej szkole izraelickiej we Lwowie o subwencyę na dalsze kształcenie syna Maurycego w muzyce.

Z uwagi, że dwunastolelni syn petenta według załączonych świadectw posiada niezwykły talent muzykalny, a talent ten zwrócił już w Wiedniu uwagę znawców, Komisya wnosi:

Aby wysoki Sejm uchwalił dla petenta jednorazowy datek 300 złr

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 257 zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencyę 500 złr. dla wydawnictwa czasopisma „Szkoła“.

Czasopismo to pobiera od roku 1869 powyższą subwencyę. Komisya przeto wnosi:

Udzielenie mu subwencyi 500 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 200 Rady nadzorczej straży ogniowej w Nadwórnej o subwencyę.

Jakkolwiek straż ogniowa w Nadwórnej jest sprawą czysto lokalną, to jednak ze względu na wyjątkowe okoliczności, a mianowicie, że mieszkańcy Nadwórny przez dotkliwy pożar zubożeli, a powiat nadwórniański zaciągnąć musiał pożyczkę głodową. Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy gminie Nadwórniańskiej na sprawienie sikawki przyzwolić zasiłek w kwocie 300 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 393 wydawnictwa czasopisma „Związek“ prosi o roczną subwencyę w kwocie 400 złr.

Komisya budżetowa nie znalazłszy żadnych powodów zasilania tego czasopisma funduszami krajowemi.

Wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Wysoka Izba pozwoli, że wykażę, czem się zajmuje pismo „Związek“. Jest to pismo fachowe, poświęcone wyłącznie i szczególnie sprawom towarzystw zaliczkowych opartych na wzajemności. Pismo to pobudza do zakładania towarzystw takich, udziela wiadomości o ich zakładaniu, krytykuje ich czynności.

Pismo to nie może liczyć na wielu abonentów będąc fachowem i do jednego celu skierowanem. W tym kierunku to jest popierając rozwój takich towarzystw bardzo też korzystnie działa przeciw lichwie. Albowiem działanie przeciw lichwie musi się ograniczyć obecnie jedynie na zakładaniu towarzystw zaliczkowych, opartych na wzajemnej pomocy. Dopóki działaniom wszystkich ludzi zajmujących się temi sprawami nie powiedzie się utworzenie odpowiedniej liczby towarzystw zaliczkowych, które mogą być jedynemi abonentami, takie pismo bez wsparcia utrzymać i rozwinąć się nie może. Sądzę, że działam w myśl wysokiej Izby, jeżeli podniosę petycyę tę i postawię wniosek, żeby wysoka Izba nie stale ale tylko jednorazowo raczyła wesprzeć to pismo w tej nadziei, że po roku lub dwóch, kiedy towarzystwa zaliczkowe oparte na wzajemności rozmnożą się w naszym kraju, wówczas będą i abonenci dla tego pisma i potrzeba naszej subwencyi ustanie. Obecnie zaś, skoro tych akonentów brak, należy poprzeć to pismo w działaniu i dlatego ośmielam się postawić wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dla wydawnictwa czasopisma „Związek“ jednorazową subwencyę w kwocie 400 złr.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pocztennyj człen Wydiła krajewoho promawlał za subwencju pyśma Związek własne tu podanoho i skazaw, że wproczim ne budemo potrebowały toje pyśmo subwencjonowaty skoro ono rozszyryt swoju dijatelnost'. Ja skażu, że uże w r. 1874 było ono subwencjonowane 300 huldenami czerez Wydił krajewyj, odnakoż to niczoho ne pomohło, dla toho ne można maty nadeżdy, że i w tim roci na szczoś sia subwencja prydast. Dlatoho budu hołosowaty za wneseniem komisyj t. j. perejty do poriadku dnewnoho.

P. Skwarczyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński. Chciałem tylko odpowiedzieć to, że w pierwszych latach zanim to pismo rozszerzy dostatecznie istnienie takich związków nieodzownie potrzebuje poparcia.

J. E. hr. Maszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Ponieważ pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi jest dalej idący poddam go naprzód pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Tem samem wniosek p. Skwarczyńskiego upadł.

Spraw. p. Zyblikiewicz.

Petycya l. 371 gminy Przeroślu o zapomogę dla swego parocha ks. Buraczyńskiego pożarem zniszczonego.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Moi hospodynowe, znajete mij zwyczaj, że zawsze powstaju za tym, aby ne obtiażaty fonda krajewoho, ałe w tom słuczaju muszu od toj zasady widstupyty, jesły ide o swiaszczennyka Boriatynskoho. Sam byłjem swidkom toho neszczastja jakie jeho czerez wohoń dotknuło. Bo i win łeżał w słabosti a strasznyj ohoń sowsim znyszczył jeho hospodarskyi budynki i pomiszkanje ne majuczy nawit asekuracji.

Uchwałyłyśmo, na rozłycznyj zapomohy, protoje odwołnju sia do sprawedływosty wys. Pałaty, dabysty dały tomu swiaszczennykowy zapomohu. Do toho proszenyja szcze bilsze mene pobuždaje toj fakt, szczośmy nedawno uchwałyły try tysiaczy złotych dla chołmskich swiaszczennykiw, kotoryji sut naszyj bratia w neszczastiu, czemuż ne majem ratowaty toho kotoryj w naszym kraju skilko 20 lit swiaszczennyka obowiazki ispołniajet, i trudy i nebezpeczeństwa żytia ponis. Dla toho wnoszu: Wys. Izba uchwałyt.

Parochowy Boriatyńskomu daje sia odnorazowa zapomoha 300 r. Tut skażu jeszcze i to, szczo ne win sam, ałe hromada prosyt za neho. To swidczyt, szczo własne toj swiaszczennyk jest' istynno bidnyj, a potim, że ho lubliat. Dla toho proszu, aby sia wys. Pałata do moho wnesenia prychyłyła (brawo).

P. ks. Mandyczewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Mandyczewski ma głos.

P. ks. Mandyczewski. Zaberajuczy hołos zasterihaju sia z hory, jakobym promawliał dla tszczoy formalnosty, iły szczo bilsze dla parcialnosty jako duchownyj za duchownym. Promawlaju z wnutrennoho perekonania operajuczy sia na slidujuszczych motywach: Paroch Buraczyński jest' w dekanati moim, małjem protoje sposobnist' perekonaty sia o zasłuhach jeho w duszstarownyctwi, o jeho prawdywe apostolskoj rewnosty w sprawi otwerezinija żytyłej Perosla, kotoroj rewnosty sam żertwoju pał, ibo jak sposibnost małjem czuty od dotycznoho c. k. Starosty, nymensze od c. k. Sudiji. kotoriji oba w perszoj chwyli wszczawszoho sia pożaru na mistcy jawyłyśia, ohoń bezsomninno podłożynyj był. Ne znaju na jakich motywach komisya sia eperała wnosiaczy peryjty nad toju petycju, do poriadku dnewnoho, wirojatno petycija nedokładno stylizowana, iły motywa promawlajuszczyi za udiłynijem subwenciji nawesty ciłkom załeszyno. Uwzhladnuty proszu i toje obstojatelstwo, że pomianuty paroch od kilka lit boliznujet i wydatki nemałyji ponosyty musyt tak na likariw, jakoteż na likarstwa. Pozwoliu sobi zauważaty, jako tu nechodyt o odbudowanie budynkiw erekcionalnych, do czoho konkurencija obowiazana jest,

tu chodyt zapomoczy parocha samoho, pryjty jemu z pomoszczoju w chwyli prykroj, z pomoszczoju w położyniju, w jakom zwyczajno pohorylci nachodiat sia.

Ja nyżadaju dla toho parocha-pohorilcia nyczynnoho jak tolko, daby wysokie Sobranije izwołyło jemu tuju samuju sprawedływost wymiryty, jakuju okazało dla duchownych z chołmskoj diecyzji. Proszu, daby wysokie Sobranije skłonyło sia do wnesenyja p. Zaklinskoho, do kotoroho sia pryłuczaju, i dla Duszpastyria Buraczyńskoho odnorazowu zapomohu w wysokosty 300 złr. a. w. łaskawo udiłyło.

J. E. hr. Marszałek. Czy ksiądz poseł stawia wniosek?

P. ks. Mandyczewski. Osobennoho ne stawliaju, tolko pryłuczaju sia do wnesenija posła Zaklińskoho.

J. E. hr. Marszałek. Podam do poparcia wniosek posła ks. Zaklińskiego, aby dać ks. Buraczyńskiemu zapomogę 300 zł. z funduszu krajowego. Kto ten wniosek popiera raczy wstać. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu. Przystąpimy do głosowania. Ponieważ wniosek komisyi idzie dalej przeto poddam go pod głosowanie. Kto sie z tem zgadza, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Kto się zgadza, aby ks. Buraczyńskiemu udzielić zapomogę 300 zł. zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 7 maja b. r. uchwalona została dla Tadeusza Błotnickiego kwota 300 złr. tytułem wsparcia dla dalszego kształcenia się w szkole sztuk pięknych w Krakowie.

(Mówi). Ta kwota już uchwalona (czyta):

W skutek petycyi komitetu kościelnego w Gorlicach do l. 294 wnosi komisya ze względu na klęskę, która to miasto nawiedziła i na niemożność odprawiania służby Bożej, raczy wysoki Sejm na cel odbudowania tamże kościoła uchwalić subwencyę jednorazową w kwocie 1.000 złr.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. W tej chwili raczyła wysoka Izba dać pojedynczemu pogorzelcowi i to dość znaczną bo 300 zł. wynoszącą zapomogę. W obecnym wypadku chodzi o udzielenie jednorazowej subwencyi miastu Gorlice na odbudowanie kościoła spalonego, którego odbudowanie obrachowano na 32.000 złr.

Obowiązani do postawienia tego kościoła zostali jak panom wiadomo zniszczeni pożarem zeszłego roku. Zubożał sam patron tego kościoła, którego główny majątek stanowiły domy w mieście a tych zgorzało 26. Ponieważ obowiązani nie są w możności nawet nowych domów sobie postawić pomimo zbieranych składek, zasługuje to wyjątkowe ich położenie na wyjątkową pomoc, wnoszę przeto: wysoki Sejm raczy uchwalić „na odbudowanie spalonego kościoła w Gorlicach jednorazową zapomogę w kwocie 2.000 złr.“

J. E. hr. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi panowie! Proszę panów abyście dali te pieniądze, bo to na kościół i dużo ludu jest tam biednego, który potrzebuje koniecznie zarobku, a tak jak dacie pieniądze to sobie przy budowaniu zarobią ludzie biedni na kawałek chleba. Zgódźcie się, bo to na kościół, na chwałę bożą i nam to Pan Bóg zapłaci, co na Jego chwałę damy.

Prosimy panów, abyście dali a my włościanie będziemy głosowali za udzieleniem. A ile dać to panowie sami osądźcie.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek posła Jasińskiego do poparcia. Kto popiera, aby na odbudowanie kościoła spalonego w Gorlicach dać jednorazową zapomogę w kwocie 2000 zł. raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. J. Jasińskiego raczy wstać (większość). Wniosek przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Dodatek

do sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie na rok 1876.

Komisya budżetowa otrzymawszy niektóre petycye po oddaniu budżetu do druku przedkłada o nich następnjące sprawozdanie:

Petycya l. 459 Polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie o udzielenie subwencyi na cele naukowe.

Z uwagi, że Towarzystwo to zawiązało się na podstawie statutów dopiero 22 grudnia 1874 r. zatwierdzonych, że przeto jest tak młode, iż ani złożyło ani też złożyć mogło dowodów żywotności i użyteczności dla kraju

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Słuszną jest uwaga komisyi, że towarzystwo to jest młode i nie złożyło dotąd dowodów swojej żywotności. Słuszna to, powtarzam, uwaga, nie wiem wszelako, czy znaczenie jej może być bezwzględne. Zdaje mi się owszem, że w tym właśnie razie zrobić należy wyjątek, a to dlatego, że chociaż towarzystwo jest młode, to jednak należą do niego siły dostatecznie dojrzałe, siły dające pod względem skuteczności w działaniu dostateczną rękojmię. Należą tam bowiem znani powszechnie profesorowie, których stanowisko usuwa tę wątpliwość, która z powodu za krótkiego jeszcze istnienia towarzystwa stała się przyczyną wniosku komisyi. Jeżeli dotąd nie dała dostatecznych dowodów żywotności, to kto wie, czy właśnie nie brak środków był do tego powodem? Gdyby jakąkolwiek mieli pomoc, może byłoby inaczej. Że zaś na pomoc kraju zasługuje, za tem przemawia jego przeznaczenie.

Zadaniem jego ten właśnie kierunek pracy naukowej, który przez długie lata mało uprawiany, dziś zyskał powszechne uznanie, a po którym kraj nasz wiele spodziewać się może bezpośrednich korzyści. Wyznaję, że mam tu jeszcze co innego na względzie. Siły, któremi w kierunku nauk przyrodniczych rozporządzać możemy, nie są dosyć liczne; gdzie się więc łączą i jednoczą, tam nie godzi się zapału ich już z góry ostudzać. Mam prócz tego przekonanie, że towarzystwo to w miarę, jakby się rozwinęło, będzie działać w widokach i ku pomocy Akademii Umiejętności, która między innemi ten sam cel sobie założyła. Uważam je zatem jako jednę z odnóg Akademii Umiejętności, która tym sposobem silniej będzie mogła uwydatnić stanowisko nasze w tym zakresie wiedzy. Szczerze zaś ubolewaćbym musiał, gdyby do tej jedności działania poczuwać się nie miało.

Gdy więc z jednej strony pomoc dla Towarzystwa w mowie będącego uważam za konieczną, z drugiej zaś znowu żywotność jego nie uwydatniła się dotąd dostatecznie, nie wnoszę zatem jeszcze stałego uposażenia, lecz jedynie tymczasem jednorazową zapomogę w ilości 400 zł.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o tę poprawkę na piśmie. Poseł Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Chociaż jestem członkiem komisyi budżetowej, muszę wyznać, że wtenczas, kiedy ta sprawa w komisyi była traktowaną, nie byłem z powodów odemnie niezależnych obecnym na posiedzeniu komisyi. Nie mogłem przeto brać udziału w obradach, a przeto zdaje mi się, że wysokie Zgromadzenie będzie mię miało za wytłumaczonego, jeżeli w tej chwili objawię zdanie, które się różni od zdania komisyi budżetowej.

Jak najusilniej muszę poprzeć głos podniesiony przez szanownego posła Majera, ale nie tylko z tych powodów, które on przytoczył. Będę przemawiał za subwencyą dla naszego młodego Towarzystwa także z innych względów, które jak mi się zdaje cokolwiek mogą zaważyć na szali. Wiadomo jest, jak ważną rzeczą jest dla Lwowa, żeby był w nim obudzony ruch poważnych badań naukowych. Bywają u nas usiłowania literackie, ale właściwych naukowych badań było u nas dotąd mało. Te pierwsze zawiązki takiego kierunku słusznie zupełnie żądają poparcia ze strony kraju. Co w ogóle powiedziałem o badaniu naukowem u nas, że nie mają dotychczas potrzebnego ciepła, to to szczególnie można powiedzieć o badaniach przyrodniczych. Bo że jest potrzebnem, żeby w tym kierunku rozpoczęła się poważna i praktyczna praca, to każdy przyzna. Tem bardziej jestem za udzieleniem wsparcia temu Towarzystwu, bo jest nadzieja, że nie tylko w naukowym kierunku, ale i w dawaniu rad w praktycznym kierunku przysłuży się

naszemu społeczeństwu. W skutek tego upraszam wysoką Izbę o przyjęcie wniosku posła Majera.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Majera do poparcia. Kto ten wniosek popiera, aby towarzystwu imienia „Kopernika“ we Lwowie“ dać subwencyę w kwocie 400 zł.“ raczy rękę podnieść. Jest poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie żąda głosu, przeto przystępujemy do głosowania.

Kto jest za przejściem nad tą petycyą do porządku dziennego, raczy wstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrapróbę. Kto jest przeciwnym przejściu nad petycyą l. 459 do porządku dziennego, raczy wstać (mniejszość). Zatem wniosek komisyi przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 384 Muzeum narodowego w Rapperswyl w Szwajcaryi o poparcie urządzenia nieustającej wystawy artystycznej, tudzież rolniczo-przemysłowej polskiej w Rapperswyl.

Zdaniem komisyi winien Sejm dążyć przedewszystkiem do podniesienia krajowych muzeów przemysłowych i artystycznych, gdy zaś z braku dostatecznych funduszów nie był dotąd w możności postawienia ich na takim stopniu, na jakim byśmy je widzieć pragnęli, nie może Sejm rozdrabniać swoich środków materyalnych na muzea po za granicami kraju, dlatego komisya wnosi

„aby Wysoki Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 435 Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o jednorazowy datek, 400 zł. na potrzeby szpitala i szkółki.

Z uwagi, że Siostry Miłosierdzia pielęgnując ubogich chorych i utrzymując szkółkę oszczędzają krajowi wydatków na ubogich chorych, komisya wnosi

„udzielenie jednorazowego datku w kwocie 400 zł. Siostrom Miłosierdzia w Nowosiółkach na potrzeby szpitala i szkolne“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya Zwierzchności gminnej miasta Nowegotargu l. 386 o subwencyę w kwocie 4000 zł. na rozszerzenie obecnego budynku szkolnego i na pomieszczenie szkoły żeńskiej.

Zważywszy, że Sejm uchwałą dnia 21. b. m. powziętą przeznaczył 60.000 zł. na tego rodzaju cele, i że fundusz ten oddany jest c. k. Radzie szkolnej krajowej do dyspozycyi; komisya wnosi „aby petycyę tę Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpić“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkuięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 453 dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie o przyznanie takiej samej dotacyi, jaką pobiera Muzeum lwowskie.

(Mówi): To już zostało załatwione przy subwencyonowaniu zakładów naukowych.

(Czyta): Dwie petycye l. 403 gminy Olchowce, tudzież l. 423 gminy Budynina o zapomogę z powodu pogorzeli.

Ponieważ nie było czasu na zbadanie stanu rzeczy, przeto komisya wnosi:

„Petycye l. 403 i l. 423 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Petycya l. 423 prosi o zapomogę dla gminy Budymina z powodu klęski pożaru, który tę gminę nawiedził. Kiedy w sąsiedniej gminie około dwudziestu dwóch gospodarzy spaliło się z całą kresceneyą, pozostali w gminie przyszli

im w pomoc. Tego jednak roku ci sami sąsiedzi, którzy ratowali pogorzelców, spalili się sami ze szczętem. Proszę zatem tę gminę uwzględnić z powodu klęski, która ją spotkała — i aby Wydział krajowy raczył przysłać tę zapomogę na ręce Rady powiatowej, której mam zaszczyt prezydować. Rady powiatowe mają się opiekować takiemi gminami i kasy zaliczkowe dla takich szczególnie gmin zakładać, które są dotknięte klęską. Polecam tedy tę petycyę gminy Budynina Wydziałowi krajowemu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 329 Merkla, byłego malarza i lakiernika, a teraz kaleki o zapomogę. Z uwagi, że gmina ma obowiązek opiekowania się swoimi ubogimi, komisya wnosi „przejście do porządku dziennego“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Zyblikiewicz (czyta):

Petycya l. 401 Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa we Lwowie o jednorazową zapomogę w kwocie 200 zł.

Z uwagi, że tu idzie o fundusze na zakupienie dzieł prawniczych, z którychby uboższa młodzież korzystać mogła; komisya wnosi:

„aby wysoki Sejm petentom przyznał jednorazowy datek 200 zł.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. (czyta):

„Petycya 1. 427. bardzo znacznej liczby mieszkańców miasta Lwowa z konkluzyą tej treści; „aby wys. Sejm wyznaczył z funduszów krajowych jednorazową kwotę na panowne przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarkowskim i aby poruczył Wydziałowi krajowemu, przeprowadzenie rokowań z administracyą fundacyi hr. Skarbka i gminą miasta Lwowa, o przyczynienie się do tego celu“.

Budynek teatralny jest własnością hr. Skarbka, Sejm przeto nie ma obowiązku zajmowania się restauracyą sali teatralnej, nie ma do tego nawet żadnego prawa, a cały obowiązek utrzymania sali teatralnej w odpowiednim stanie ciąży na jej właścicielu, to jest na fundacyi hr. Skarbka. Gdy jednak nie ulega wątpliwości, że odpowiedniejsze odnowienie sali przyczyniłoby się do podniesienia sceny narodowej, na czem krajowi wiele zależy, a z petycyi wnioskować należy, że za tą inicjatywą Sejmu poszłaby administracya fundacyi hr. Skarbka również jak i gmina miasta Lwowa, której teatr przedewszystkiem oddaje usługi, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej w gmachu Skarbkowskim przeznacza Sejm kwotę 2.000 złr. pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Lwowa z równym przynajmniej datkiem się przyczyni, a administracya fundacyi hr. Skarbka resztę kosztów stauracyi poniesie“.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

P. Kaczała ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Leonarda Hammermiller przełożona pp. Benedyktynek w Przemyślu uprasza o bezprocentową pożyczkę w kwocie 8.000 złr. na rozszerzenie budynku szkolnego, która to pożyczka w 16 ratach rocznych po 500 złr. rocznie spłacać się ma z odsetków od obligacyi pobieranych przez klasztor.

Budynek szkolny własność klasztoru pp. Benedyktynek w Przemyślu, w którym szkoła wydziałowa żeńska, seminaryum nauczycielskie żeńskie o 3 klassach z trzema klassami ćwiczeń umieszczone są, został wprawdzie o jedno piętro podwyższony za pomocą pożyczki przez wys. Sejm udzielonej — a z czynszu za najem budynków umarzonej.

Gdy jednak z następnym rokiem szkolnym, czwarty rok seminarjum otworzony być ma prawdo-

podobnie i 4ty rok ćwiczeń będzie musiał być zapowadzony, gdy ogródek freblowski dogodniejszego wymaga umieszczenia a prawdopodobnie i klassy równorzędne przy szkole wydziałowej urządzać przyjdzie — budynek szkolny przez przybudowanie skrzydła potrzebuje rozszerzenia.

Gmina miasta Przemyśla nie jest w stanie dać pożyczki, przełożona udaje się do Sejmu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Klasztorowi pp. Benedyktynek w Przemyślu udziela się bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie gmachu szkolnego do wysokości 8.000 złr. wszelako z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy znajdzie dostateczne bezpieczeństwo zwrotu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Kaszewko ma głos.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Fundusz policyjny.

Wydział krajowy sprawozdaniem swojem L. 6.003|1875 przekłada wys. Sejmowi preliminarz dochodów i wydatków z funduszu policyjnego na r. 1876. Komisya budżetowa zbadawszy poszczególne pozycye tego funduszu, przedstawia wys. Izbie powyższy preliminarz, a to:

dochody w sumie	7.901 zł.
wydatki w sumie	1.525 „
nadwyżkę w dochodach w sumie . . .	6.376 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przystępujemy do działu B. funduszów samoistnych. Sprawozdawcą jest zamiast p. Weigla p. Kamiński.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta):

B. Fundusze samoistne.

Dział ten obejmujący pięć funduszów: domestykalny, kultury krajowej, stanowy-sierociński, Aleks. hr. Stadnickiego i szkoły kucia koni, (l. p. 7, 8, 9, 10, i 11); redukuje się w rzeczywistości obecnie tylko do trzech funduszów; albowiem fundusz kultury krajowej i szkoły kucia koni przeznaczony na uposażenie szkoły weterynarskiej, zaprzestał istnieć pod osobną nazwą; a obecnie i zakład szkolny weterynarski— według odrębnego pod tym względem wniosku, ma uledz zasadniczej zmianie co do obowiązku ponoszenia głównych kosztów jego utrzymania.

Co do poszczególnych trzech funduszów, w tym dziale jeszcze pozostających, żaden z nich według preliminarza na r. 1876 nie dozna niedoboru; owszem w ogólnej sumie niedotowanych funduszów przedstawia nadwyżkę zł. 493. I tak.

Fundusz demestykalny

pokrywa koszta wydawnictwa aktów grodzkich i encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi, razem zł. 3.425
Dochody z odsetek i i prawdopodobny dochód ze sprzedaży encyklopedyi preliminowane są w kwocie . . . . . „ 3.355
Z porównania okazuje sie więc nadwyżka zł. 430

Fundusz stanowy sierociński

z którego utrzymuje się 7 sierót w zakładzie św. Antoniego a 1 w zakładzie św. Wincentego we Lwowie, tudzież 4 miejsc w zakładzie św. Józefa w Krakowie i 4 w ogrodzie botanicznym we Lwowie, wykazuje rozchód . . . . . zł. 1,530
Dochód zaś z odsetek funduszu . . . „ 1.587
Przeto nadwyżkę . . . . zł. 57

Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego

ponoszący również w części koszt druku i wydawnictwa aktów grodzkich i ziomskich, wykazuje płace i koszta tegoż wydawnictwa, razem w kwocie zł. 1.650
Dochody zaś z dotacyi, odsetek i sprzedaży druku aktów grodzkich . . . . „ 1,656
nadwyżkę w kwocie . . . . zł. 6

Komisya budżetowa przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się co do rubryk 7, 9, i 10 preliminarza krajowego dochody funduszu domestykalnego w kwocie . . . . . zł. 3.855
Rozchód . . . . . „ 3.425
Nadwyżkę dochodów . . . zł. 430

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta).

Dochody funduszu stanowego sierocińskiego w kwocie . . . . . zł. 1.587
Rozchód . . . . . „ 1.530
nadwyżkę dochodów . . . zł. 57

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta; Nikt głosu nie żąda? Nikt.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

Dochody funduszu Aleks. hr. Stadnickiego 1656 zł.
rozchód . . . . . 1650 „
nadwyżkę dochodu . . 6 „

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tych wszystkich pozycyj raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

2. Nadwyżki wykazane funduszów samoistnych użyć należy na pomnożenie majątku zarodowego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. p. Kamiński (czyta):

3. Wydział krajowy przestrzegać ma, aby wydawnictwo encyklopedyi krajoznawstwa Galicyi z W. ks. Krakowskiem pozostało w właściwych, celem wydawnictwa zakreślonych granicach bez przybierania rozmiarów temu nieodpowiednich.

Wiadomo jest panom, że kosztem tych funduszów wydaje się encyklopedyę krajoznawstwa Galicyi. Encyklopedya ta doszła dopiero do litery „b“ i zajmuje się rzeczami, które nie odnoszą się do spraw krajowych. Zawiera ona różne przysłowia i inne drobne rzeczy, które zajmują bardzo wiele miejsca. Komisya budżetowa sądziła, że takie drobnostki nie należą do takiego wydawnictwa. Encyklopedya ta dochodzi do litery „b“ a nie wiedzieć, kiedyby przy nagromadzaniu tylu drobnostek, doszła do litery „z.“

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest zz przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). przyjęty.

Sprawozd. p. Kamiński. Muszę zwrócić uwagę wys. Izby, że w preliminarzu samoistnych funduszów nie było powiedziane o funduszu kultury krajowej, o przeznaczeniu tego fundnszu, o pozostałościach jego i obowiązkach, które na nim ciężą.

Fundusz kultury krajowej został przeznaczony na udotowanie szko)y weterynaryjnej a to uchwałą z 15. października 1874 r. Wysoka Izba uchwaliła że niedobór kosztów najęcia i przeprowadzenia budowy realności na pomieszczenie szkoły weterynaryjnej ma być pokryty z funduszu kultury krajowej.

Wiadomo, że tego roku odłożono sprawę zaprowadzenia szkoły weterynaryjnej, bo uchwalono tylko 2000 złr. na dokończenie ubikacyj. Tymczasem na funduszu kultury krajowej cięży obowiązek dawania dla szkoły dublańskiej 5000 złr. Otóż w tem sprawozdaniu nie została ta kwestya załatwioną, ponieważ w preliminarzu nie była podniesioną. Dla tego ja w porozumieniu z członkiem Wydziału krajowego i komisyą budżetową wnoszę w uzupełnieniu tego, co tu brakuje następującą rezolucyę (czyta):

Wydział krajowy pokryje z odsetek reszty funduszu kultury krajowej pozostałej po przeprowadzeniu robót budowlanych realności pod liczbą 466¼ we Lwowie położonej, na umieszczenie w niej szkoły weterynaryi, niemniej z przychodu kar, wpływających do funduszu kultury krajowej, zasiłek dla szkoły Dublańskiej w sumie 5000 zł. na tym funduszu ciążącej.

Do tego funduszu kultury krajowej należą kary polowe. Te według ustawy polowej niedawno uchwalonej przejdą na fundusz gminny czyli na kasy zaliczkowe, jednakowoż pozostaną kary za szkody lasowe, które wpływać będą do tego funduszu. Otóż fuudusz ten powiększony odsetkami reszty funduszu kultury krajowej dotąd nie wyczerpanego, będzie dostateczny do poniesienia tego ciężaru 5000 zł. dla szkoły dublańskiej.

Gdyby to tu nie było powiedziane, wtedy znalazłby się Wydział krajowy w kłopocie, jakby to pokryć. Tego nie przewidziano, dopiero teraz spostrzeżono, dlatego wnoszę tę rezolucyę.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Dalszą rozprawę nad budżetem odroczę aż do ostatecznego zestawienia rubryk funduszu krajowego. Teraz przystępujemy do trzeciego punktu dzisiejszego porządku dziennego:

Ob. Al. CII. Sprawozdania komisyi kultury krajowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym bióra górniczego.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozd. p. Abrahamowicz zaczyna czytać sprawozdanie z Alleg. CII.)

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Sprawozd. p. Abrahamowicz. Zanim przystąpię do odczytania wniosków pozwolę sobie jeszcze uzupełnić sprawozdanie na 2. stronicy, na dole, gdzie zostawione jest wolne miejsce datą „16. kwietnia 1875“ i poprawić omyłkę druku w pierwszem wniosku; zamiast 1000 złr. powinno być 2000 zł. (czyta):

1. Sejm uznając potrzebę systematycznego, wszechstronnego zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości, wyznacza w tym celu dla komisyi fizyograficznej przy akademii umiejętności w Krakowie, roczny zasiłek w ilości 2000 zł.

2. Dla silniejszego popędu badań geologicznych i górniczego przemysłu, ustanawia przy Wydziale krajowym dwóch komisarzy geologicznych, z których jeden winien być zawodowym górnikiem, mianowanych po zasięgnieniu opinii akademickiej komisyi fizyograficznej w Krakowie, jako tejże w badaniu kraju naukowych pośredników.

3. Celem ich wynagrodzenia, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt roczny w ilości 3000 złr.

4. Urzędowanie, tem samem pobieranie płacy przez komisarzy górniczych, rozpocznie się od maja 1876 r.

5. Komisya fizyograficzna corocznie zdawać będzie sprawę Wydziałowi krajowemu o postępie i skutku dokonanych badań.

(Mówi): Raczy także wysoki Sejm uchwalić następującą rezolucyę (czyta):

Sejm wzywa wysoki Rząd, ażeby:

1. Przyspieszając z dawna oczekiwaną reorganizacyę instytutu technicznego w Krakowie, zaprowadził przy tymże szkołę górnictwa, z wszelkiemi zakładom tego rodzaju przynależnemi prawami.

2. Ażeby nim to jeszcze nastąpi, wyznaczył dwa stypendya, każde w ilości 600 złr. dla młodzieńców oddających się zawodowi górniczemu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zapisałem się do głosu, aby po części przemawiać za komisyą, a zarazem po części sprzeciwić się jej wnioskom. Muszę zwrócić uwagę, że obok przeświadczenia o konieczności badania właściwości naszej ziemi, zarazem mam przeświadczenie, że takie badania, mające przyczynić się do rozwinięcia różnych gałęzi gospodarczych, oddać trzeba ciału umiejętnemu, ciału wyłącznie do tego powołanemu, które tylko ze względów naukowych temi badaniami zajmować się będzie i podawać rezultat do publicznej wiadomości, dalej że badania podobne nie mogą być w drodze biurokratycznej prowadzone i że takie użycie ciała z natury więcej biurokratycznego właśnie nie będzie miało cechy bezstronności lecz wejdzie na drogę, która może przynieść tylko ujmę interesom ogółu.

Wniosek komisyi, chce utworzyć przy Wydziale krajowym osobne biuro z natury swojej amfibijne, bo nie wiem, czy naukowe czy wykonawcze, czy doradcze czy uchwalające, czy egzekutywne, biuro natury nijakiej. Uważam, że komisya proponuje wchodzić tak ukradkiem w etat funduszu krajowego, stworzyć posady, dla których wyznacza pewne roczne fundusze i zakres działania przydzielić do zarządu krajowego. Także muszę zauważać, że wnioski komisyi nie są konsekwentnem przeprowadzeniem zdań wypowiedzianych co do pytania drugiego i trzeciego albowiem komisya zupełnie to samo wyraziła przekonanie, które ja wyraziłem, że czynności podobne należą do ciała naukowego, do fizjograficznej komisyi, która stanowi sekcyę akademii umiejętności w Krakowie.

W rozwiązaniu pytania drugiego, które komisya sobie zadała, stawia komisya zasadę, która gdyby miała być konsekwentnie przeprowadzoną, doprowadziłaby do rezultatów, o których komisya

sama może nie myślała. Stawia tu bowiem komisya zasadę (czyta):

Wprawdzie wniosek p. Skrzyńskiego mówi jedynie o pomocy w usiłowaniach pojedyńczych właścicieli, wszakże dobro całego kraju inaczej jak za zbiorowy wypadek dobra pojedyńczych obywateli uważać się nie może. Z tego wynika, że ustawodawstwo starać się o to powinno, ażeby nastręczyć prywatnym możność korzystania z rady i pomocy biegłych w tym zwłaszcza zawodzie, w którym, jak u nas w przedmiocie górnictwa, rzadko do tego znajduje się sposobność.

Jeżeli z tego założenia wychodzi komisya, że dobrobyt pojedyńczych jest zarazem dobrobytem ogółu, to wtenczas musi ustawodawstwo zwrócić swoją uwagę na wszelkie możliwe konsekwencye tej zasady, na wszelkie możliwe gałęzie gospodarstwa, na wszelkie możliwe czynniki przyczyniające się do dobrobytu każdej jednostki, a zarazem w dalszej konsekwencyi musi doprowadzić do tego, ażeby jednostkami ogół się zajmował i przyprowadzał ich do stanu dobrobytu, ponieważ jej dobrobyt jest dobrobytem ogółu. Z tego konsekwentnie idąc nie widzę, dla czego komisya proponuje tylko utworzenie bióra górniczego, dla czego nie prononuje biura ekonomów, leśnych, adwokatów, lekarzy, bo to są czynniki także, które wpływają na dobrobyt pojedyńczych członków, ale daleko w szerszem kole, niż przedsiębiorcy górniczy, których liczba już ze względu na wymagane specyalne umiejętności i kapitały jest bardzo małą. Dalej muszę podnieść, że zgadzam się zupełnie z tem, aby ustawodawstwo starało się o podniesienie dobrobytu mieszkańców i tylko zapytuję się, w jakim kierunku i w jakim zakresie.

Otóż uregulowanie prawnych stosunków, uregulowanie interesów pojedyńczych klas albo nawet i pojedyńczych osób i uporządkowania wynikających ztąd pojedyńczych praw, należy według ogólnych zasad do ustawodawstwa.

Inna zaś jest rzecz wykonanie tych przez ustawodawstwo ustanowionych ogólnych reguł, i właśnie ustanowienie rzeczników i sposób pomagania pojedyńczym przedsiębiorcom, rozstrzyganie i danie pomocy tym pojedyńczym osobom, ich działalności więcej dla prywatnego interesu, a pośrednio tylko do ogólnego dobra skierowanej, to jest rzeczą administracyi i tu muszę podnieść pytanie, gdzie są granice między ustawodawstwem w sprawach górniczych a wykonaniem ich działalności potrzebnej do przedsiębiorstwa górniczego. Górnictwo pod względem ustawodawstwa jest uregulowane ustawą o górnictwie i ustawami z tą ustawą połączonemi. Wymienię tu zaraz tę ustawę, ponieważ będę się na nią powoływał w moich wywodach. Ustawa z roku 1871, która reguluje władze górnicze i rozporządzenie ministeryalne z r. 1872 wydane na podstawie §. 15. pierwej powołanej ustawy względem technicznej pomocy tym właśnie, którzy chcą przedsiębiorstwo prowadzić. Otóż to ustawodawstwo zrobiło, teraz zachodzi pytanie co do administracyi.

Tu wręcz muszę powiedzieć, że pod tym względem nie widzę żadnego powołania ze strony ciał administracyjnych, aby w te sprawy wkraczały, albowiem nie mamy w naszym kraju żadnego działania w sferze górniczej. Wszakże nie mamy żadnego przedsiębiorstwa górniczego w kraju, nie mamy nawet chęci puszczać się na niebezpieczne drogi poszukiwań i zakładania przedsiębiorstw górniczych. Jeżeli zważę na postanowienia statutu naszego, to widzę, że ustanowienie pomocniczych ciał przy Wydziale krajowym jest wyraźnie wskazane §. 26. i następnemi, jakoteż szczegółowo §. 25. statutu krajowego, który wyraźnie określa, jakie ciała pomocnicze mają być dodane Wydziałowi krajowemu. Statut bowiem w §. 26. mówi (czyta):

„Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, funduszów krajowych i zakładów, oraz kieruje i kontroluje służbę urzędników i sług podwładnych.“ W §. 25. zaś powiedziano (czyta):

Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług, Wydziałowi krajowemu przydzielić, lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających, tenże stanowi o sposobie ich nominacyi i dyscyplinarnego z nimi postępowania i t. d.“

Otóż tu określone są działy administracyi Wydziału krajowego; działu górniczego tu nie widzę, bo nie mamy żadnych przedsiębiorstw technicznych, ani też dzięki Bogu nie puszczamy się na to pole. Jeżeli Wydział krajowy dla swoich spraw ekonomicznych ma oddział rachunkowy, ma lekarza jako inspektora szpitali, ma nareszcie na rachunek specyalny aptekarza, który cenzoruje rachunki aptekarskie, jeżeli wreszcie Wydział krajowy ma w swoim gronie ludzi, którzy może prywatnie są także fachowymi, to rzecz inna, lecz nie widzę, gdzie pomieścić to nowe biuro utworzyć się mające, które nie odpowiada żadnemu działowi administracyi Wydziałowi krajowemu przydzielonemu. Zresztą cóż

mają do czynienia ci dwaj komisarze, o których tu w sprawozdaniu komisyi jest mowa? Oto mają badania naukowe przedsiębrać; mają być mianowani przez Towarzystwo fizyograficzne (t. j. na jego propozycyę) i mają swoje prace tamże odsyłać, t. j. oddawać temu ciału, które się na tem rozumie, bo Wydziałowi krajowemu na zewnątrz przynajmniej znajomości tych rzeczy przyznać nie mogę.

Zresztą rozumiałbym, aby dla tych dwóch uczonych, fachowych z zawodu dać komisyi fizyograficznej pewną kwotę i aby pod odpowiedzialnością akademii robili badania i ich wyniki ogłaszali, ażeby więc wobec kraju komisya była odpowiedzialnym czynnikiem. Nie wiem, jak można przy Wydziale krajowym umieszczać ludzi, których czynności Wydział krajowy nie może ani przeglądać, ani kontrolować — chyba, że mają być technicznymi poradnikami, że mają dać pomoc pojedyńczym przedsiębiorcom, t. j, ze względu na nasze stosunki mają mieć tylko zadanie sławnego lejka norymberskiego aby wlewać do pojedyńczych głów kwalifikacye na prowadzenie przedsiębiorstw górniczych.

Czy to jest zadaniem ogółu, ażeby pojedyńczych przedsiębiorców, we własnyn interesie działających ex officio, chociażby zresztą tylko poradą, ale zawsze pod płaszczem urzędowania, pod egidą ciała władzę posiadającego wprowadzać w przedsiębiorstwo i naukę im dawać? Ja muszę powiedzieć, że to się z naszem przekonaniem nie zgadza, bo ci dwaj, jeśli coś robią, powinni dla ogółu robić. W przeciwnym razie stają się tylko pomocnikami pojedyńczych i dla ogółu nic nie robią, a choćby był jaki skutek ich działalności, to oni tylko bardzo pośrednio do tego się przyczynili.

Zresztą taka porada według istniejących ustaw jest niemożebną, jest bezprawną i zakazaną, albowiem według powołanego przezemnie rozporządzenia i ustawy tylko specyalnie ustanowieni komisarze są uprawnieni być pomocnikami przy wszelkich przedsiębiorstwach górniczych i mamy takich dwóch komisarzy w kraju, którzy tylko wzdychają do tego aby się nadarzył jaki przedsięciorca i dał im co zarobić. Więc po cóż ustanawiać z urzędu takich komisarzy, którzy zresztą od głównego zadania t. j. umiejętnych badań będą oderwani, bo będą spędzali tylko czas na poradach przynoszących im większy zarobek. Nadto muszę zauważyć, że daleko łatwiej można dojść do celu innemi środkami, niż ustanawiając tę instytucyę, która bardzo często będzie narażoną na bardzo prawdopodobne zarzuty parcyalności i niesumienności. Bo cóż jest górnictwo? Górnictwo w naszym kraju ogranicza się na pewne przedmioty, które nam ziemia daje, wyjęte z pod prywatnej własności i poddane na pierwszą okupacyę. Okupacya, która właśnie połączona jest z wielkim kosztem i możołem, nie tak łatwo chętnych do siebie przyciąga. Otóż tam, gdzie będą z urzędu dochodzenia i będą strony osobiście interesowane, znalazłszy poszlaki, że gdzieś może być górnictwo rozpoczęte, a nie działając dla kraju jak przy wyszukiwaniu soli, by wziąć dla kraju górnicze zastrzeżenie, jak łatwo będą narażeni na tę pokusę, by swoje odkrycia dać na pożytek osób pojedyńczych. Przynajmniej podpadną oni podobnym podejrzeniom, podpadną podobnym zarzutom, a zarzuty te oprą się także na tej władzy, która stanowi jakąś część egzykutywy lub która jest pomocniczą, gdy tymczasem komisya fizyograficzna obraca się na polu bezstronnem, bo na polu badań naukowych, i poda swoje spostrzeżenia do wiadomości ogółu i wszystkich, którzy z tego korzystać zechcą, t. j. będzie działała tak jak należy. Ażeby więc te wszystkie przezemnie podniesione zarzuty i wątpliwości przeciw ustanowieniu i utworzeniu nowej jakiejś kancelaryi przy Wydziale krajowym uchylić, ośmielam się postawić do wniosków komisyi następującą poprawkę (czyta):

Ad alinea 1. po słowie w ilości: zamiast 2.000 złr. wstawić: 3.000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.

Alinea 5 będzie 2gą

Jako alineę 3: Sejm przeznacza celem przykształcenia specyalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1,000 złr. rocznie i na czas trzechletny.

Otóż górników mamy mało. Mamy niedostateczną znajomość pewnych minerałów, któreby z korzyścią mogły być użyte. Mamy rudę, mamy naftę, wosk ziemny, mamy różnego gatunku łupki, które mogą być spożytkowane w drodze wyrobu przemysłu górniczego, ale nam brakuje ludzi fachowo wykształconych, którzyby mogli przerabiać te wszystkie przedmioty i z korzyścią zakład taki przemysłowy prowadzić. Dlatego uważam, że górnik wychodzący z akademii, jeśli ma dostateczną umiejęt-

ność prowadzenia pod ziemią swego górniczego zawodu, jeszcze nie jest zupełnie wykształcony, aby mógł górniczy przemysł prowadzić. Tego nam brak. Albowiem i nasza produkcya nafty na tem cierpi, że nie możemy urządzić zakładu, przerabiać tej nafty na inne produkta i skoro za granicą zarabiają wielkie pieniądze na przerobionej nafcie, u nas ograniczają się na spieniężeniu płodów surowych; gdyż brak nam kierowników, którzyby zakłady przemysłowe prowadzić mogli.

Otóż takie stypendya nadane na 3 lata mogłyby w krótkim czasie wykształcić ludzi, którzy zwiedzając zakłady zagranicą, pracując w nich i słuchając pewnych działów techniki mogliby przynieść dla kraju pewne wiadomości i przez wyrabianie pewnych produktów przyczynić się do podniesienia dobrobytu naszego kraju.

Sądzę, że zamiast dawać na nowe biuro 3.000 złr., jeżeli damy 1000 złr. więcej komisyi fizyograficznej daleko więcej zrobimy, niż przez zbiorowe traktowanie tych rzeczy, a jeżeli dalsze 2000 złr. damy na stypendya, to więcej się uczyni dla kraju, niżby utworzenie takiego biura według mnie zupełnie bezskutecznego i bezużytecznego zdziałać mogło,

Dlatego proszę panów, aby tę kwotę 5000 zł., którą komisya przeznaczyła, w ten sposób rozdzielić, jak w moim wniosku tutaj przedstawiłem.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Gniewosza do poparcia. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Ad alinea 1. po słowie w ilości: zamiast 2000 złr. wstawić 3000 złr.

Alineę 2, 3, 4, opuścić.
Alineę 5 będzie 2gą.

Jako alineę 3: Sejm przeznacza celem wykształcenia specyalnego w zawodach przemysłu górniczego się stykających, a nasz kraj bliżej obchodzących z funduszu krajowego dla skończonych uzdolnionych akademików górniczych dwa stypendya po 1000 złr. rocznie i na czas trzechletni.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba). Poparty. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie występuję w obronie mego wniosku, bo ten wniosek, który komisya przedstawiła, jest znacznie różnym od mojego. Ale mimoto w zupełności zgadzam się na to, co komisya wniosła tak co do fizyograficznego towarzystwa jak i co do tych dwóch górników przy Wydziale krajowym.

Jestem najmocniej przekonanym, że jakikolwiek początek zrobimy to pomyślny skutek wszystkich okaże, potrzebę dalej rzecz popierać, a przeto ta mała instytucya i ten mały wydatek może i będzie z pożytkiem dla kraju. Zostawiam sprawozdawcy obronę wniosku komisyi, z którym się zupełnie zgadzam.

Chciałbym jednakowoż niektóre zarzuty posła Gniewosza odeprzeć. Bardzo to jest zasada zdrowa że na polu ekonomicznem trzeba zostawić usiłowania ekonomiczne pojedynczym, a nie żądać, aby publiczne fundusze na drodze publicznej w pomoc pojedynczym przychodziły. Ale tak bezwzględnie zasady tu żaden ekonomista nie rozumiał i nic nie postawił, tylko p. Gniewosz. Tam gdzie trzeba dostarczyć warunków produkcyi, gdzie trzeba tych środków, na które nie stać pojedyńczych, tam trzeba i należy siłą zbiorową iść w pomoc. Tu ani komisya, ani mój wniosek nie zmierza do tego, aby ci górnicy byli na usługi pierwszego lepszego, i aby bezpłatnie dopomagali mu w górniczem przedsiębiorstwie. Tu jest dostateczne wyjaśnienie i nie chcę się rozwodzić. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, aby instytucye dla usługi prywatnych tworzyć. Później powiem, jakie zadanie będą mieli ci górnicy, gdyż sądzę, że p. Gniewosz nie ma o tem zadaniu dość jasnego wyobrażenia.

Dalej powiedział p. Gniewosz, że ustawodawstwo nie do nas należy, że górnictwo uregulowane przez ustawę państwową. Lecz tu nie idzie o normowanie stosunków górniczych. Górnicy ci będą działać na podstawie tych ustaw, jakie są i jeżeli trzeba będzie, będą się dopominali w drodze administracyjnej tego, co zrobić trzeba. Jeżeli więc będzie trzeba zmiany ustawy jakiej to uda się Wydział kraj. na podstawie ich wniosków do Sejmu, czy do Rady państwa słowem do tego ciała, które będzie kompetentnem. Otóż do tego, trzeba specyalnych i gruntownych wiadomości, których Wydział krajowy nie ma i nie może mieć. Potrzebuje do tego ludzi fachowych wykształconych górników.

Powiada szan. poseł, że nic nas do tego nie zniewala, ani nawet nic nam nie nakazuje takie

wydatki łożyć, ponieważ kraj nie ma przedsiębiorstw górniczych. Ale kraj przecie nie ma także gospodarstwa rolnego, a przecie tyle czasu poświęciliście i tyle kosztów, aby podać środki, zapomocą których mogłoby się rolnictwo podnieść. Kraj nie ma bydła własnego, a przecie mieliśmy ustawę o podniesieniu chowu bydła. Więc tego zarzutu nie rozumiem. Powiada dalej p. Gniewosz, że statut nam tego nie poleca.

Ależ przecie codzień uchwalamy to, co statut nie poleca. Mieliśmy uchwałę budowy domu sejmowego, założyliśmy szkołę leśną, chcieliśmy założyć szkołę weterynaryi. Tego wszystkiego statut nie poleca. Statut powiada, że sprawy kultury krajowej należą do Sejmu, niemi może się zajmować a wskutek tego i polecenie dawać Wydziałowi krajowemu, aby w tym kierunku działał, te i te instytucye zakładał. Owoż, aby temu zadaniu podołać mógł, musi mieć fachowego, któryby mógł mu być pomocny w rzeczach górnictwa. Mamy tego przykład w biurze statystycznem. Wprawdzie może szan. poseł powiedzieć, że mu to biuro statystyczne jest potrzebne do administracyi, ale czy ten górnik, którego zadaniem będzie badać z ekonomicznego stanowiska bogactwa i stosunki górnicze, czy nie będzie ou do administracyi kraju pomagać, Czyż nie jest górnictwo bogactwem kraju, które podnosić, urządzać władz krajowych i państwowych w tem co do władzy publicznej należy. W spełnieniu tego zadania mają górnicy być pomocni Wydziałowi kraj. to komisya według mnie dosyć jasno określiła. Zadanie czysto naukowe ma wyłacznie towarzystwo fizyograficzne, ale towarzystwo to działając na polu czysto naukowem samo nie wiele będzie mogło przynieść pomocy, na polu praktycznem, administracyjnem. Prawda że bez podstawy naukowej bióro działać by nie mógło. Ale z drugiej strony są zadania, które towarzystwo naukowe przeprowadzać nie będzie mogło, n. p. to w nazywa orędownictwem spraw górniczych w obec władz ustawodawczych i administracyjnych, przedkładanie wniosków, projektów, badanie pojedyńczych bogactw ze względów ekonomicznych. W jakiej części kraju są bogactwa kopalne. Towarzystwo je dokładnie opisze, ale trzeby inne dane mieć, chcąc wiedzieć. czy te bogactwa dadzą się ekonomicznie zużytkować; trzeba zwrócić uwagę na inne czynniki, ale nie na sam przedmiot badań towarzystwa.

Najlepiej uwidocznię to zadanie, jeżeli powiem że jak takie biuro się utworzy, to za pośrednictwem niego, będzie można zasięgnąć tak naukowych wiadomości jak i fachowej pomocy. Właściciele gruntu skoro mają ślad u siebie jakiego bogactwa kopalnego, zgłoszą się do tego biura. Natenczas górnik będzie tam wysłany, aby zbadał wszystkie te grunta a zarazem warunki ich ekonomiczne i eksploatacyi. Prywatny skorzysta o tyle, że będzie oświeconym, że pewną podstawę używa. Dopiero na podstawie tych badań i poszukiwań tak w jego jak i w interesie kraju przedsięwziętych, uda się do fachowych ludzi i kosztem własnym już będzie przedsiębiorstwo przeprowadzał.

Wtenczas się biuro w to mięszać nie będzie, a za pomoc daną koszta policzy, wiele więc kosztować nie może. Tym sposobem dojdziemy do tego, że będziemy mogli prędzej i w lepszy sposób jak dotąd znżytkować to co mamy. Żeby tylko biuro to przyczyniło się do zużytkowania 2. lub 3. kopalń w całym kraju, toby się już stokrotnie opłaciło, daleko więcej jak nie jedno urządzenie, które więcej nas kosztuje.

Z tych powodów jak najmocniej wniosek komisyi polecam wys. Izbie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Polanowski. Jabym zgodził się z wnioskiem komisyi, gdybym wiedział, że ci dwaj panowie, z których jeden geolog a drugi górnik jaki pożytek dla kraju przynieśćby mogli. Ale ja sądzę, że to byłby daremny wydatek, bo badania takie o jakich wniosek komisyi mówi muszą być umiejętnie i systematycznie przeprowadzane, a takie umiejętne i systematyczne badanie w pierwszym ustępie wniosku komisyi oddane jest komisyi fizyograficznej. Komisya fizyograficzna częścią własnymi członkami, częścią przez przybranie innych, których uważam za odpowiednich, może daleko łatwiej pod swoim wpływem, kierunkiem i dozorem ściśle, dokładnie i umiejętnie te badania przeprowadzić. Taki komisarz pojedyńczy stojący na boku nie mogący stać pod kontrolą i ciągłym wpływem komisyi fizyograficznej, w żaden sposób w tym kierunku tak użytecznie działać nie może, jak to komisya fizyograficzna uczyni. Dlatego sądzę, że dla silniejszego poparcia badań fizyograficznych nie miałoby mianowanie tych komisarzy żadnego znaczenia byłoby bezskutecznem marnowaniem pieniędzy. Nie widzę potrzeby, aby ustanawiać takich dwóch komisarzy w Wydziale krajowym i tworzyć z nich jakoteż z Wydziału krajowego jakieś biuro

wywiadowcze. Jeżeli bowiem kto z prywatnych zechce bliżej w kierunku górniczym badać swój teren albo przedsiębrać jakieś gornicze poszukiwania to już teraz ustanowieni są trzej 'inżynierowie górniczy na Podgórzu, w Przemyślu i Kołomyi, mnie się zdaje, że już są ustanowieni albo będą w najkrótszym czasie. Sądzę więc, że byłoby to bezpotrzebnym obciążeniem funduszu krajowego, a zarazem nałożeniem wielkiej odpowiedzialności na Wydział krajowy. Oczywistą jest rzeczą że Wydział krajowy za tych dodanych sobie fachowych ludzi byłby odpowiedzialnym i wysyłając takowych na żądanie osób prywatnych, w celu przedsiębrania jakich poszukiwań lub budowli górniczych, brałby prawne poręczenia za skutek, a w razie niedopisania oczekiwaniom ściągnąłby łatwo na siebie zarzut, iż posyła ludzi takich, którzy nierozumieją się na górnictwie i tylko na daremne koszta strony narażają.

Ustanowienie biura przy Wydziale krajowym nie miałoby żadnego znaczenia w chwili, gdy kraj z zewnątrz nie jest jeszcze co do powierzchni zbadany, gdy bez poprzedniego zewnętrznego zbadania nie możemy bez uarażenia się na ogromne koszta do głębszych badań przystąpić. Dla tego sądzę, że wystarczy, jeśli tylko, jak to p. Gniewosz wniósł, podamy możność komisyi fizyograficznej w Krakowie, która już istnieje przez powiększenie subwencyi ze strony wys. Sejmu możność rozszerzenia jej czynności i bliższego zajęcia się tym przedmiotem. Lepiej tedy dać na to i wspomódz to, co już istnieje, i dalej na tej drodze postępować, bo mnie się zdaje, że w tej chwili nawet nic zrobić nie będziemy mogli a gdybyśmy co więcej zrobili, toby to do żadnych rezultatów nie doprowadziło. Dla tego jestem tego zdania co p. Gniewosz i popieram wniosek jego tj. aby dać komisyi fizyograficznej 3000 subwencyi i tym sposobem przyczynić się do podniesienia i rozwoju przemysłu górniczego w kraju. Ludzi ściśle fachowych nie mamy, bo i kopalni nie mamy tak znacznych oprócz rządowych i kopalni węgli w powiecie chrzanowskim i w niektórych innych miejscowościach. Zatem gdybyśmy nawet chcieli fachowe biuro przy Wydziale krajowym utworzyć, to poprostu nie moglibyśmy tego uczynić bo nieznaleźlibyśmy w całym kraju ludzi, którym by zaufać można, czyby na tak wys. stanowisku prowadzenia górnictwa w całym kraju stojąc odpowiedzieli swemu zadaniu.

Dlatego powinniśmy przedewszystkiem starać się wykształcić podobnych ludzi, z tego powodu popieram wniosek p. Gniewosza także co do utworzenia dla wykształcenia górników, proponowanych przez niego dwóch stypendyów.

J. E. hr. Marszałek. Teraz przerwę posiedzenie. Przepraszam, zanim zamknę posiedzenie, pozwolę sobie zaprosić panów na nabożeństwo w dzień Bożego Ciała w kościele Archikatedralnym odbyć się mające.

Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Sekret. p. ks. Zakliński (czyta):

Interpelacyja
do Wys. Błahorodnoho H. Komisarja prawytelstwennoho.

Nykołaj Teodorowycz, sotrudnyk prychoda Paryszcze, powita Nadworniańskoho, pryjichał dnia 21. Maja 1875 do prychodnyka rozdolskoho, Wasyłyja Łopatyńskoho jako host'.

Po chwyły jawlatsia w domu Łopatyńskoho w Rozdoli pysar hromadskij N. Jasińskij z hromadskimy policyantamy i c. k. żandarmom, i żełajut wydania hostia, t. j. Nykołaja Teodorowycza, primiczajuczn, szczo Nykołaj Teodorowycz jest moskowskim swiaszczennykom i agentom.

Po dostatocznom pojasneniu, szczo Teodorowycz jest poddanym awstryjskim, szczo nedawno ożenył sia w Rozdoli, i szczo tak predtom jak i potom perebywał w Rozdoli w domu prychodnyka, otstupył wprawdi pysar hromadskij z swojeju asystencyjeju, no nezadołho prybył z żydaczowskoho c. k. starostwa wysłanyj żandarm, i bez wruczenia jakoho pyśma urjadowoho pryaresztował Teodorowycza i odstawył do reczenoho starostwa, kotoroje aż poruczenyjem hospodarja i prychodnyka, Wasyłyja Łopatyńskoho, jak i po peresłuchaniu bohato świdkow, pustyło Nykołaja Teodorowycza na swobodu, i doperwa druhoho dnia wysłało swoho urjadnyka do Rozdołu, aby sprawu rozsmotryty.

Zważywszy, szczo pry takom postupowanin tak bezpeczeństwo osoby jak i prawo domowe zistało naruszene:

uważajut podpysanyi za swoj obowiazok, Jeho W. Bł. hospodyna Komisarja prawytelstwennoho zainterpelowaty:

Szczo dało c. k. starostwu za powod tak nadaremnoho postupowania protyw mirnym meszkatelam kraju?

I szczo Wys. Prawytelstwo zarjadyt, szczoby

wynownych do otwiczatelnosty potiahnuty a zarazom zakołybanoje dowirje prywernuty?

Lwów dnia 14/26. maja 1875.

Fecak, Kozanowycz, Pietruszewycz, Zakliński, Biłous, Janowskij, Pełłech, Fortuna, Dr. G. Kryżanowskij, Halka, Krasickij, Kulczyckij, Lisiewycz, Jaworskij, Szaszkiewycz.

Następne posiedzenie dziś o godzinie wpół do szóstej po południu.

Porządku dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny 30. posiedzenia

6 sesyi III. peryodu Sejmu gal., które się odbędzie we środę dnia 26. maja 1875 o godzinie $5^1/_2$. po południu.

1. Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie utworzenia biura górniczego przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem funduszu krajowego na rok 1876. Sprawozdawca pp. Kaczała i Zyblikiewicz.

3. Ustne sprawozdanie komisyi propinacyjnej o §§. 38. i 39. projektu do ustawy o wykupnie prawa propinacyi i trzecie czytanie tej ustawy. Sprawozdawca p. Madejski.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach posła Stępka i posła Jędrzejewskiego o wydanie ustawy karnej przeciw pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

5. Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w sprawie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozd. p. Józef Badeni.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w przedmiocie tłumaczenia art. 12. ustawy krajowej z 2. Maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Sprawozd. p. ks. Chełmecki.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku posła Krzyżanowskiego dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich. Sprawozd. p. ks. Chełmecki.

8. Ustne sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Biłousa (uznanym za nagły) w przedmiocie utworzenia szkół rzemieślniczych. Sprawozd. poseł Majer.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Erazma Wolańskiego względem uregulowania taryf kolejowych. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminom prawa do poboru wyższych dodatków gminnych i innych opłat. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

11. Sprawozdanie komisyi statutowej o wniosku posła Hausnera o pomnożenie liczby posłów z miast. Sprawozdawca poseł Hausner.

Zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

Uchwala

przyjęta w trzeciem czytaniu dnia 26. maja 1875.

Budżet funduszu krajowego na rok 1876.

Dochody.

1.	Z odnajmu ubikacyj sejmowych	1.200 zł.
2.	Odsetki od chwilowo lokowanych kapitałów	5.000 „
3.	Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	12.917 „
4.	Przybliżona pozostałość z rachunków roku 1874	130.000 „
5.	Rozmaite	2.633 „
	Suma dochodów	151.750 „

Wydatki.

1.	Koszta reprezentacyi kraju	151.266 zł.
2.	„ zarządu	192.210 „
3.	„ leczenia	190.000 „
4.	„ szczepienia	26.300 „
5.	„ sanitarne	38.500 „
6.	Zasiłki dla zakładów dobroczynności	13.402 „
7.	„ „ „ naukowych i wychowania publicznego	461.729 „
8.	Utrzymanie pomników historycznych	6.750 „
9.	Kwaterunkowe żandarmeryi	59.623 „
10.	Drogi krajowe	886.334 „
11.	Dotacye dla zakładów krajowych	170.605 „
12.	Wydatki na szupaśnictwo	10.000 „
13.	Rozmaite wydatki	94.163 „
	Suma wydatków	2,300.882 zł.
	W porównaniu z dochodami	151.750 „
	Okazuje się niedobór w kwocie	2,149.132 zł.

który należy pokryć dodatkami do podatków.

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok administracyjny 1876:

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1876 uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austryackiego;

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

Uchwała

przyjęta w trzeciem czytaniu dnia 26. maja 1875.

A.

USTAWA

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zawierająca postanowienia o zniesieniu prawa propinacyi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Dział I.

Postanowienia ogólne.

§. 1.

Prawo propinacyi ma być zniesione za wynagrodzeniem (§§. 4. i 5.)

§. 2.

Wyrób napojów propinacyjnych staje się od dnia wejścia w życie tej ustawy, z ograniczeniami w niej postanowionemi, przedmiotem wolnego przemysłu.

§. 3.

Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26, licząc od dnia w §. 17. wskazanego.

Po upływie tego 26letniego peryodu ustaje to prawo raz na zawsze.

§. 4.

Kto na dniu wejścia w życie tej ustawy będzie właścicielem majętności stanowiącej odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi, albo właścicielem propinacyjnego prawa wyszynku w pewnej miejscowości, ten lub jego prawonabywca, pozostanie po upływie peryodu §. 3. wskazanego, przy prawie rzeczowem szynkowania gorących napojów (z wyjątkiem wina) w jednym szynku, w obrębie tejże samej majętności lub miejscowości, a jeżeli majętność, stanowiąca jedno ciało hipoteczne, rozciąga się na więcej niżeli jednę gminę, przy takiem samem prawie w każdej gminie.

§. 5.

Właściciele prawa propinacyi otrzymają za zniesienie tego prawa, z końcem peryodu §. 3. oznaczonego wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego, według tej ustawy zebranego, który rozdzielony będzie między nich w miarę obliczonego czystego dochodu z prawa propinacyi, które każdy z nich posiadał.

Dochód ten obliczony będzie z przecięcia dochodu w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie, po odtrąceniu przeciętnej z tychże 6 lat kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

Dział II.

O komisyach.

§. 6.

Dla oznaczenia czystego dochodu z prawa propinacyi ustanowioną będzie komisya krajowa we Lwowie i komisye miejscowe.

§. 7.

Komisya krajowa składa się z c. k. Namiestnika lub delegowanego przezeń zastępcy jako przewodniczącego i z sześciu członków, mianowicie: dwóch urzędników politycznych, których oznacza Namiestnik, dwóch delegatów, wskazanych przez Wydział

krajowy, jednego Radcy wyższego Sądu krajowego lwowskiego, którego oznacza Prezydent tegoż Sądu, i jednego zastępcy uprawnionych, którego powołuje Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Członkowie komisyi mają zastępców w ten sam sposób powołanych.

Członkowie komisyi nie pobierają wynagrodzenia za czynności w tej komisyi.

Komisyi krajowej będą dodani urzędnicy konceptowi, rachunkowi i manipulacyjni.

§. 8.

Do powzięcia uchwały w komisyi krajowej potrzebna jest obecność przewodniczącego i przynajmniej pięciu członków lub ich zastępców.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Przewodniczący nie głosuje; lecz w razie równości głosów staje się uchwałą to zdanie, do którego się przychyli.

Jeżeli przy równości głosów zachodzi różnica zdań tylko co do wysokości cyfry, Przewodniczący może przyjąć cyfrę średnią.

§. 9.

Komisya krajowa ustanawiać będzie komisye miejscowe w miarę potrzeby.

Komisya miejscowa składa się z urzędnika politycznego, którego mianuje Namiestnik, i z przydanego mu pisarza zaprzysiężonego.

§. 10.

Po wejściu w życie niniejszej ustawy zawezwie c. k. Namiestnik posiadaczy prawa propinacyi edyktem, ogłoszonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, ażeby w terminie nieprzekraczalnym 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożyli komisyi krajowej zgłoszenia, wykazujące czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku z lat 1869 do 1874; gdyż ci, którzy nie podadzą zgłoszenia w terminie powyższym ponosić będą sami koszta wyśledzenia dochodu.

§. 11.

Komisya miejscowa rozpoznaje przydzielone jej od komisyi krajowej zgłoszenia, wyśledza czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku (§. 5.) do każdego ciała hypotycznego z osobna, a jeżeli prawo propinacyi nie jest połączone z majątkiem, stanowiącym odrębne ciało hypoteczne, dla każdej osoby, prawo propinacyi posiadającej. Za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu ma być przyjęty ten dochód, który służył do wymiaru podatku dochodowego.

Komisya, gdy się przekona, że dochód, który służył do wymiaru podatku z rzeczywistym się nie zgadza — ma cyfrę czystego dochodu rzeczywistego wyśledzić z kontraktów dzierżawnych lub innych dokumentów.

Jeżeli dochód z propinacyjnego prawa wyszynku połączony był z innemi dochodami — n. p. z dochodem z młyna, zajazdu i t. p. — wyśledzi komisya, ile w ogólnej sumie dochodów mieści się innych dochodów, a ile pozostaje jako dochód z propinacyjnego prawa wyszynku.

§. 12.

W razach potrzeby może komisya miejscowa powołać do oszacowania czystego dochodu znawców, których mianuje Namiestnik.

Ci znawcy będą zaprzysiężeni i mają pobierać dyety i wynagrodzenie kosztów podróży. Wysokość tych należytości i warunki ich poboru oznaczy komisya krajowa.

§. 13.

Komisya krajowa rozpoznaje akta, przez komisyę miejscową zdziałane, zarządza w razie potrzeby dochodzenia uzupełniające i wydaje orzeczenie o czystym dochodzie z prawa propinacyi i o prawie, zastrzeżonem w §. 4.

Orzeczenia takie mają być wydane osobno dla każdego majątku, tworzącego odrębne ciało hipoteczne, a jeżeli prawo propinacyi nie jest częścią składową takiego majątku, orzeczenie będzie wydane dla osoby uprawnionego.

§. 14.

Od orzeczenia komisyi krajowej służy rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych, który ma być podany do komisyi krajowej w terminie nieprzekraczalnym dni 30, licząc od dnia, w którym orzeczenie zostało doręczone. W ten termin nie będą wliczone dnie, które zajmie przesyłka rekursu pocztą.

Koszta dochodzenia, rekursem spowodowane, ponosi w razie odrzucenia strona, która rekurs wniosła.

§. 15.

Spory prawno-prywatne, odnoszące się do prawa propinacyi, należą do drogi prawa.

Jeżeli co do prawa propinacyi zachodzą sprzeczne między sobą roszczenia kilku osób, rozprawa będzie przeprowadzona w komisyi z tym, który jest w posiadaniu faktycznem tego prawa.

Gdyby oznaczenie czystego dochodu z prawa propinacyi, lub przyznanie prawa, w §. 4. zastrzeżonego, zawisło od poprzedniego rozstrzygnięcia sporu prawno-prywatnego komisya krajowa wyda orzeczenie według ostatniego faktycznego stanu posiadania i wyznaczy termin nieprzekraczalny, przynajmniej trzymiesięczny, w którym pozew dla rozstrzygnienia sporu ma być wniesiony do Sądu właściwego i dowód tego wniesienia przedłożony komisyi krajowej; w przeciwnym razie bowiem orzeczenie komisyi stanie się prawomocnem.

W razie wydania wyroku sądowego należy zastosować się do niego przy ostatecznem orzeczeniu o czystym dochodzie z prawa propinacyi i o przyznaniu prawa, w §. 4. zastrzeżonego.

§. 16.

Orzeczenia prawomocne, ma komisya krajowa udzielać Wydziałowi krajowemu, jako Dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

§. 17.

Dzień, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi, dla uprawnionych w całym kraju wydane, staną się prawomocnemi, poda komisya krajowa do powszechnej wiadomości edyktem, zamieszczonym w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, tudzież w urzędowej Gazecie wiedeńskiej, i ogłosi w tym edykcie, że od dnia 1. stycznia lub 1. lipca, który nastąpi po ogłoszeniu edyktu, rozpoczyna się peryod lat 26, w §. 3. wskazany.

Poszczególne, ostatecznie jeszcze niezałatwione sprawy ustanowienia czystego dochodu z prawa propinacyi, tudzież w toku będące spory o to prawo (§. 15.) nie wstrzymują rozpoczęcia rzeczonego peryodu.

§. 18.

Komisya krajowa będzie udzielać orzeczenia prawomocne, wydane dla majątków tworzących ciała hipoteczne, właściwym sądom hipotecznym, które mają z urzędu przy każdym takim majątku uwidocznić w księgach hipotecznych, — że prawo propinacyi ustaje z upływem peryodu, w §. 3. wskazanego, — że właściciel tego majątku ma prawo do wynagrodzenia w pieniądzach, niniejszą ustawą określonego, a po upływie rzeczonego peryodu pozostanie przy prawie, zastrzeżonem w §. 4.

Dział III.

O funduszu propinacyjnym.

§. 19.

Na spłacenie wynagrodzenia, pokrycie wydatków, połączonych z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, i kosztów zarządu, utworzony będzie fundusz propinacyjny.

Fundusz ten powstaje:

a) z rocznych opłat od szynkarzy;

b) z jednorazowych opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni;

c) z grzywien, nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych.

§. 20.

a) *Opłaty od szynkarzy.*

Każdy szynkarz, wykonywujący wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) — ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 10 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 15 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców, po 20 zł. rocznie.

Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 zł., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 zł., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 zł. rocznie, bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, którzy wykonywują wyszynk samego tylko wina.

Należytości te mają obowiązani opłacać od dnia 1go tego miesiąca, który nastąpi po upływie trzech miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, aż do dnia, w którym upłynie peryod, w §. 3. wskazany.

§. 21.

C. k. starostwo wymierza opłaty w §. 20. ustanowione, zawiadamia o tem obowiązanych i udziela wykaz należytości wymierzonych w jednym egzemplarzu c. k. urzędowi podatkowemu, w drugim Wydziałowi krajowemu.

Przeciw wymiarowi należytości służy tak obowiązanemu do opłaty, jak i Wydziałowi krajowemu, jako Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa. Przeciw orzeczeniu Namiestnictwa służy prawo rekursu tylko temu, na czyją niekorzyść orzeczenie starostwa zostało zmienione.

Rekurs nie wstrzymuje wykonania orzeczeń.

§. 22.

Należytości w §. 20 ustanowione mają być uiszczane do c. k. urzędu podatkowego na rzecz funduszu propinacyjnego w półrocznych ratach z góry, zawsze dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku, a w razie uchybienia terminu z odsetkami zwłoki po 6 od sta.

Jeżeli obowiązek opłaty należytości nie zaczyna się z dniem 1. stycznia, względnie 1. lipca, uiści obowiązany pierwszą ratę w takiej ilości, jaka stosunkowo wypadnie za czas od dnia obowiązku opłaty do następującego dnia 1. stycznia lub 1. lipca.

Należytości te będą ściągane w taki sam sposób jak podatki rządowe.

§. 23.

b) *Opłaty od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni.*

Kto w czasie od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do upływu peryodu, w §. 3. ustanowionego, zakłada nową gorzelnię, browar, lub miodosytnię, ma zapłacić na rzecz funduszu propinacyjnego, przed rozpoczęciem wyrobu wódki, spirytusu, piwa lub napojów miodowych, jednorazową należytość, w kwocie 2.000 zł. od każdej gorzelni lub browaru, a 100 zł. od każdej miodosytni.

Opłaty te mają być uiszczane bezpośrednio do funduszu propinacyjnego (§. 32).

Od tej opłaty wolny jest właściciel majętności, przedmiotem ksiąg hipotecznych będącej, z którą w dniu wejścia w życie tej ustawy połączone jest prawo propinacyi, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obszarze tej gminy, na której obszar rozciąga się jego propinacyjne prawo wyszynku.

C. k. starostwa obowiązane są zawiadomić Wydział krajowy o każdem na założenie gorzelni, browaru, lub miodosytni udzielonem pozwoleniu.

§. 24.

Funduszem propinacyjnym zarządza Wydział krajowy jako Dyrekcya tego funduszu.

Koszta połączone z wyśledzeniem czystego dochodu z prawa propinacyi, o ile takowe nie ponoszą strony (§§. 10. i 14.) równie jak koszta zarządu funduszu propinacyjnego, mają być pokryte z tegoż funduszu.

Dochody funduszu propinacyjnego, o ile nie będą potrzebne do pokrycia kosztów rzeczonych, będą lokowane w sposób taki, w jaki mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Dział IV.

O spłacie wynagrodzenia.

§. 25.

Przy końcu peryodu w §. 3. ustanowionego, Wydział krajowy obliczy cały kapitał funduszu propinacyjnego, tudzież stosunek, w jakim ten kapitał zostaje do ogólnej sumy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, i według tego stosunku obliczy, ile z kapitału funduszowego przypada na każdego do wynagrodzenia uprawnionego (§. 5.)

§. 26.

Spłata kapitału wynagrodzenia może nastąpić tylko z uwzględnieniem praw rzeczowych osób trzecich.

§. 27.

Każdy do wynagrodzenia uprawniony może żądać u Sądu hipotecznego, ażeby prawo do wynagrodzenia uwidocznione w księgach hipotecznych, zostało oddzielone od ciała hipotecznego.

To oddzielenie ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Po uskutecznionem oddzieleniu może uprawniony wyjednać sobie u Sądu realnego przekazanie kapitału wynagrodzenia.

Za takim przekazem, wypłaci Wydział krajowy kapitał do rąk uprawnionego.

§. 28.

Jeżeli uprawniony nie przedłoży Wydziałowi krajowemu przekazu w §. 27 wspomnionego, przynajmniej na 3 miesiące przed upływem peryodu §. 3. oznaczonego, kapitał wynagrodzenia będzie złożony do depozytu Sądu realnego.

Z dniem złożenia spłata jest dokonaną.

Kapitał złożony do depozytu, ma być na żądanie osoby do wynagrodzenia uprawnionej, lokowany w kasie oszczędności lub w papierach publicznych, w jakich mogą być lokowane kapitały pupilarne.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia połączone jest z własnością majątku, będącego przedmiotem ksiąg hipotecznych, lub w inny sposób jest uwidocznione w takich księgach, akt złożenia kapitału wynagrodzenia do depozytu sądowego ma być z urzędu zanotowany we właściwych księgach hipotecznych. Zanotowanie to ma ten skutek, że później nabyte prawa rzeczowe nie będą uwzględnione przy rozprawie sądowej o przekazanie kapitału wynagrodzenia.

§. 29.

Przy przekazywaniu, wypłacaniu i odpisywaniu kapitału wynagrodzenia zastosowane będą analogicznie postanowienia patentu cesarskiego z dnia 8. listopada 1853 l. 237 Dz. u. p. (z wyjątkiem §. 64. tego patentu), tudzież rozporządzenia ministerjalnego z dnia 28. lipca 1859 l. 142 Dz. u. p.

§. 30.

Gdyby, po pierwszem rozdzieleniu funduszu propinacyjnego między uprawnionych, (§. 25.) wpłynęły do tego funduszu dochody przez ściągnienie opłat zaległych,

lub z innych powodów okazała się w tym funduszu nadwyżka, wynosząca przynajmniej pięć procent od ogólnej sumy obliczonego według tej ustawy czystego dochodu z prawa propinacyi w całym kraju, należy postąpić z rozdzieleniem i wypłatą tej nadwyżki według postanowień §§. 25 do 29.

Nadwyżka mniejsza przypadnie funduszowi krajowemu.

Dział V.

Postanowienia ubezpieczające i karne.

§. 31.

W ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego nie wolno producentom wódki, spirytusu, piwa, trunków miodowych i innych napojów propinacyjnych, sprzedawać tych trunków inaczej, jak tylko hurtownie w naczyniach pod obręczami, zawierających przynajmniej pół hektolitra płynu.

§. 32.

Kto obowiązany jest do płacenia należytości, wskazanej w §. 23., a przed jej zapłaceniem rozpoczął wyrób napojów w tymże paragrafie wymienionych. staje się winnym przekroczenia i podlega karze podwójnej należytości.

§. 33.

Szynkowanie pokątne, nieuprawnione, tudzież przekroczenia przepisu zawartego w §. 31. lub innych przepisów w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, będą karane grzywnami od 10 do 200 zł., a w razie niemożności zapłaty, aresztem od 2 do 40 dni.

Orzeczenie karne może postanowić zarazem konfiskatę trunków i sprzętów, służących do popełnienia przekroczenia.

Kto został uznany winnym przekroczenia, ma ponieść koszta śledztwa i wykonania kary.

§. 34.

Dochodzenie i karanie wszelkich przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku należy do politycznej władzy powiatowej.

Orzeczenie co do tych przekroczeń powinno być doręczone stronom interesowanym (obwinionym i poszkodowanym).

§. 35.

Wszelkie grzywny, nakładane w sprawach propinacyjnych, i przedmioty skonfiskowane (§§. 32. i 33.) wpływają do funduszu propinacyjnego.

Dział VI.

Szczegółowe postanowienia co do miast.

§. 36.

Ustawa niniejsza niema zastosowania w miastach Lwowie i Krakowie.

§. 37.

Opłaty pobierane dotąd w niektórych gminach miejskich od wyrobu i wprowadzania gorących napojów pozostają nienaruszone.

§. 38.

W miastach, które posiadają prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, ma być propinacyjne prawo wyszynku, o ile służy gminom miejskim, osobnemi ustawami w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego za wynagrodzeniem zniesione. Ustawy te orzekną, jakie opłaty mają być pobierane dla uzyskania tego wynagrodzenia.

W miastach tych będą od czasu wejścia w życie tej ustawy zastosowane postanowienia, zawarte w §§. 2. 19. 20. 21. 22. 23. i 24. dalej 31. do 35. włącznie, wszystkie zaś inne postanowienia tej ustawy nie stosują się do nich.

§. 39.

W miastach, które posiadają w całości prawo propinacyi w obrębie swej gminy miejskiej, opłaty i grzywny, według postanowień §§. 19. 20. 21. 22. 23. 32. i 33. w obrębie każdego z tych miast pobrane, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną.

§. 40.

W miastach, w których obrębie prawo propinacyi nie samej tylko gminie miejskiej, lecz także trzecim służy osobom, ma być czysty dochód z prawa propinacyi wyśledzony według przepisów niniejszej ustawy, a władze do oznaczenia czystego dochodu powołane, orzekną zarazem (§§. 14. i 15.) jaka część tego dochodu na gminę miejską i na każdą inną do propinacyi uprawnioną osobę przypada. Według stosunku części dochodu z prawa propinacyi na gminę miejską do dochodu z tegoż prawa na inne osoby przypadającego, rozdzielone będą między gminę miejską a inne uprawnione osoby dochody z opłat, które w tem mieście według §§. 19. 20. 21. 22. 23., 32. i 33. będą pobrane.

Część opłat na gminę miejską przypadająca, stanowić będzie osobny fundusz wynagrodzenia tego miasta; część zaś opłat na inne uprawnione osoby przypadająca wpłynie do ogólnego krajowego funduszu propinacyjnego.

§. 41.

Jeżeli w którem z miast zniesienie prawa propinacyi nie nastąpi z mocy osobnej ustawy (§. 38.) w ciągu peryodu w §. 3. oznaczonego, propinacyjne prawo wyszynku ustanie w tem mieście z upływem tego peryodu, a osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta według niniejszej ustawy zebrany, oddany mu będzie jako majątek zakładowy, z zastrzeżeniem rzeczowych praw osób trzecich.

Dział VII.

Postanowienia dodatkowe.

§. 42.

Osobna instrukcya, którą wyda Ministerstwo spraw wewnętrznych, określi bliżej sposób postępowania komisyi krajowej i komisyj miejscowych.

Wydział krajowy wyda bliższe instrukcye do zarządu funduszem propinacyjnym i do spłaty wynagrodzenia.

§. 43.

Władze rządowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem winne udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia postanowień tej ustawy.

§. 44.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą państwową o uwolnieniu opłat do funduszu propinacyjnego wpływających od podatku, tudzież wszelkich do wykonania niniejszej ustawy odnoszących się aktów prawnych, dokumentów, podań i innych pism, od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich opłat skarbowych.

§. 45.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu.

B.

UCHWAŁA.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy państwowej:

ażeby wszelkie opłaty do funduszu propinacyjnego wpływające wolne były od podatku, tudzież ażeby wszelkie, do wykonania ustawy o zniesieniu prawa propinacyi się odnoszące podania, protokoły, dokumenta, wpisy hipoteczne, wyroki, przekazy sądowe i inne pisma lub czynności sądów, komisyi, jakoteż wszelkich innych władz wolne były od stempli, od należytości bezpośrednich, od opłat depozytowych i w ogóle od wszelkich należytości skarbowych.